M. P. im. L. W. w Łodzi

Dziś w numerze

- Jak powitają Nixona w Chinach?
- Czym wyżywić ludność świata?
- ...pokoleniom tej wojny na znak
- Pociąg nr 8801
- Mini-metro

Prawo do życia! Str. 3 i 6

Nakład 255.000 egz.

PANORAMA · PANORAMA

Cena 50 gr
Wyd. A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź, niedziela i poniedziałek 20 i 21 lutego 1972 r.
Rok XXVIII Nr 43 (7324)

NA 3 STRONIE DZISIEJSZEJ „PANORAMY DŁ" ZNAJDĄ CZYTELNICY CIEKAWY MATERIAŁ ZATYTUŁOWANY „JAK POWITAJĄ NIXONA W CHINACH?", KTÓRY JAK NIETRUDNO SIĘ DOMYŚLIĆ ZAWIERA CIEKAWE SZCZEGÓŁY DOTYCZĄCE CEREMONII POWITANIA, PODRÓŻY PO ChRL, OBSŁUGI PRASOWEJ I TELEWIZYJNEJ. PONIEWAŻ W MOMENCIE GDY TEN NUMER „DŁ" DOTRZE DO RĄK CZYTELNIKÓW PREZYDENT USA BĘDZIE JUŻ LECIAŁ Z BAZY GUAM DO PEKINU, WARTO WIĘC ZASTANOWIĆ SIĘ NAD INNYM PYTANIEM. — „PO CO NIXON UDAJE SIĘ DO PEKINU?"

Jest to pytanie złożone i nie sposób odpowiedzieć nań jednym zdaniem. Zacznijmy od cytatu: **„Gdyby nie porozumiano się w ani jednej sprawie, to i tak bezpośrednia transmisja z Pekinu będzie reklamą, jakiej nie miał jeszcze żaden prezydent od chwili wynalezienia telewizji"** — to zdanie, napisane zresztą przez czołowego komentatora amerykańskiego Jamesa Rostona, daje częściową odpowiedź na nasze pytanie „po co"?. Pamiętajmy, że jest rok wyborczy, że Nixon jesienią walczyć będzie, najprawdopodobniej z Muskie'm, o prawo urzędowania w Białym Domu, a reklama w USA ma ogromne znaczenie w kampanii wyborczej. Dlatego m. in. Nixon przesunął termin podróży aż do lutego, bo chce, by wyborcy pamiętali, że to on właśnie rozpoczął dialog z ChRL, z państwem, które jego poprzednicy ignorowali, nie uznawali jego istnienia, chociaż na początku lat 50-tych byli z nim w stanie wojny. (Korea).

Byłoby ogromnym uproszczeniem sprowadzać całą podróż do aspektów reklamowych — przecież Pekin ma także swój cel, którym na pewno nie jest chęć pomocy Nixonowi w wygraniu wyborów.

Tym celem zarówno dla Waszyngtonu jak i dla Pekinu jest chęć przeciwstawienia się prestiżowi i wpływom ZSRR. Nie należy przez to rozumieć, że zawarte

TYGODNIA • TYGODNIA
PANORAMA
TYGODNIA • TYGODNIA

zostanie w Pekinie jakieś formalne przymierze. Wręcz przeciwnie — obie strony zdają sobie sprawę, że mogłoby ono bardziej im zaszkodzić niż przynieść korzyści. Niemniej jednak ustalone zostaną jakieś formy współpracy, które zresztą istniały już wcześniej w ONZ, gdy trwał konflikt indyjsko-pakistański.

Mówi się też o wspólnych wysiłkach „przyhamowania Japonii", która od kilku lat próbuje zbliżyć się do ChRL i stworzyć mocarstwowy duet azjatycki.

Nikt nie ma natomiast złudzeń, że w trakcie rozmów Nixon — Czou En-lai — Mao osiągnie się jakiekolwiek rozstrzygnięcie sprawy Taiwanu, czy też nastąpi, dzięki tym rozmowom jakikolwiek postęp na Półwyspie Indochińskim. Rozbieżność interesów jest w obydwu przypadkach zbyt duża i nie zanosi się na zbliżenie stanowisk.

Na pełną ocenę rezultatów wizyty przyjdzie nam jeszcze trochę poczekać, ale już dziś można powiedzieć, że jej konkretne efekty będą niewspółmiernie małe w porównaniu z szumem propagandowym, jaki jej się nadaje. Świat na pewno pozostaje pod wrażeniem wojażu Nixona, na pewno nie jest to tuzinkowe spotkanie na szczycie dwóch państw, lecz jednocześnie nie można nie widzieć realnie istniejącego układu sił, konsekwencji zeń wynikających i mających wpływ na postawę pekińskich rozmówców.

Ci ostatni, a konkretnie „grupa Mao" **będą chcieli wykorzystać dialog z Nixonem, owo „unormowanie stosunków z USA" do rozprawy z grupą polityków i wojskowych, która stanowi wewnętrzną opozycję i stała się niewygodna.** Czołowym przedstawicielem tej grupy jest Lin Piao, którego upadek i zniknięcie jest od wielu tygodni przedmiotem przeróżnych spekulacji.

Mając więc częściową odpowiedź na postawione sobie pytanie, możemy dziś w czasie, gdy „Mr Nixon jedzie do Pekinu" powiedzieć z minimalnym ryzykiem popełnienia omyłki, że spotka się on z przywódcami, którzy mają wiele trudnych problemów wewnętrznych do rozwiązania. Tak samo jak on sam u siebie...

HENRYK WALENDA

Czy poznajecie tego typa?

Hitler, prawda? Otóż mylicie się — to znakomity aktor Alec Guinness ucharakteryzowany na Führera III Rzeszy. Guinness występuje w filmie przedstawiającym ostatnie 10 dni życia Hitlera. Obserwatorzy twierdzą — że jeszcze żadnemu z aktorów nie udało się w takim stopniu upodobnić zewnętrznie do „Adolfa", co potwierdza zresztą publikowane zdjęcie.

Zdjęcie, które oglądacie, nie przedstawia kadru z filmu, nie jest to także obraz uwiecznionej na kliszy pary spacerujących, młodych ludzi. To po prostu mikroskopijny fragment, rozciągającego się na dużej przestrzeni, Muzeum Sztuki Nowoczesnej — „Louisiana", położonego 12 km od Kopenhagi. Takich muzeów jest wiele w Europie i na innych kontynentach. Podobne zamierza się postawić w Łodzi, najprawdopodobniej w parku na Zdrowiu.

Sztuka wypuszczona z klatki

ORGANIZACJA MUZEÓW SZTUKI NOWOCZESNEJ W ŚWIECIE, A TAKŻE WIZJA ŁÓDZKIEGO MUZEUM, BYŁY TEMATEM ROZMOWY, JAKĄ ODBYLIŚMY Z DYREKTOREM MUZEUM SZTUKI — RYSZARDEM STANISŁAWSKIM. OTO NASZA RELACJA.

Jedno z pierwszych „plenerowych" muzeów powstało w Holandii w Otterlo, 20 km od Utrechtu, w samym sercu potężnego lasu. Eksponuje się tu wspaniałą kolekcję Kröller-Müller, zawierającą m. in. dzieła Van Gogha i Mondriana, a także ciekawsze prace współczesnych malarzy holenderskich. Jednym z najnowszych jest muzeum w Norwegii (w pobliżu Oslo) ufundowane przez świetną niegdyś łyżwiarkę Sonję Henie i Nielsa Onstada, posiadające również wybitne dzieła sztuki współczesnej. Muzeum Sztuki Nowoczesnej położone w centrum parku Mexico City, zbudowano ze szkła i stali. Podobne znajduje się w parku cesarskim w Tokio. W systemie ogrodowym powstało niedawno Muzeum Etnograficzne w Paryżu, usytuowane w Lasku Bulońskim.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Jedna z kopuł i minaret medresy Szir-Dor.
Foto: A. Wach

— Jaman! Jaman!! — mówili, z troską kiwając głowami, brodaci kupcy uzbeccy jakby żywcem wyjęci z opowieści Szecherezady. Rzeczywiście sprawa wyglądała niedobrze. Jeden z trzydziestokilkumetrowych minaretów przepięknej medresy Uług-Beka, niemal w oczach przechylał się, odłączał od całości budowli i w każdej chwili groził runięciem...

(Dalszy ciąg na str. 4)

Wagony pod specjalnym nadzorem

— Nie sądzisz — powie w drodze powrotnej z Olechowa zwolennik racjonalnych rozwiązań — że nasza dyskusja była wyjątkowo spokojna? — Sądzę — odpowiem zajęta kontemplowaniem urody wiosennego dnia w samym środku zimy.

23 dni i 12 godzin wcześniej był mróz jak diabli, a obudzony nagle Daniel posyłał do wszystkich diabłów kretyna, który gania głuchą nocą z wagonu do wagonu i wrzeszczy jak by się coś stało. Pali się? No jasne, że się pali. U nich w piecu. Bo przecież nawet w OHP nie znajdziesz takiego idioty, który w nie ogrzanej budzie na czterech kółkach zgodzi się marznąć tylko dlatego, że jakieś pompy wysiadły i centralne nie działa. Hufiec to nie wczasy rodzinne, ale też i nie ekspedycja polarna.

I pewno by sobie jeszcze podyskutowali, ale Daniel zrozumiał wreszcie, że tamten o nic nie pyta. Wyskakiwali na śnieg w czym kto spał. Wiatr był akurat taki, że starczyłoby tego ognia na cały skład. To i tak cud, że spłonęły tylko dwa wagony. Gasić nie było czym, bo choć szanowni opiekunowie i patroni o różne brewerie swoich wychowanków podejrzewali, to o pożar jakoś nie. Nawet wtedy, gdy wysiadło centralne i chłopaki palili w żeliwnych piecach „na sucho", do czerwoności. Mówiono im co prawda, żeby uważali, bo wagony ciasne i suche, a piece przystosowane tylko do grzania wody, że lepiej trochę podmarznąć, no i w ogóle — ale gadaj tu do takich. Nic to dla nich 400 tysięcy złotych. Spalą majątek kolejowy a potem jeszcze powiedzą — dobrze, że my się nie upiekli. Prawie że pochwał się domagają za to, że zdołali sami odczepić jakoś palący się wagon i odciągnąć go po torze jak najdalej od pozostałych. Dziwni. Gotowi winić za ten pożar pana Boga i wszystkich świętych.

W wagonie komendy stacjonarnego Ochotniczego Hufca Pracy dla młodocianych przy stacji kolejowej Łódź-Olechów, ciepło i nawet serdecznie. Pogryzamy ciasteczka, popijamy kawę, a łyżeczka krąży z rąk do rąk niczym fajka pokoju. Wzajemne pretensje i urazy tracą rację bytu. Bo i o co się tu kłócić, jeśli wiadomo, że hufca nie będzie. Umowa między OHP a DOKP wygasa 28 lutego. Nowej nikt nie podpisze. Hufiec ma dość Olechowa, Olechów ma dość hufca, a jedni i drudzy dość mają widoku za oknami.

Wyłażące w słońcu spod cienkiego lodu brunatne błoto, dalej bocznica, na niej wagony, wśród nich osmalone, rozbite, wraki tych dwu. Nie na kawę jednak tu przyszliśmy, co nieco trzeba sobie więc powiedzieć. Może sprostować, może przedstawić w innym świetle, może załagodzić. To co napisano w oficjalnej korespondencji — wymawiając sobie nawzajem usługi — do uprzejmości nie należy. Łódzka Komisja OHP nie wdając się w szczegóły odsądza od czci i wiary warunki stworzone przez kolejunakom, kolej precyzyjnie wylicza wszystkie plagi egipskie jakie na nią spadły z ich przyczyny. Pili, bradziażyli, niszczyli i kradli. I wreszcie spalili.

— Prawda to? — pyta zdruzgotany przedstawiciel Komendy Głównej OHP. — Niby prawda — odpowiada niepewnie komendantka. — Niby, to znaczy jak — domaga się konkretów przedstawiciel łódzkiej komisji OHP.

I tu zaczyna się wstrząsająca opowieść o jednej butelce wina wypitej w sześciu — z wpisaniem do akt milicyjnych, o jednej randce „dozwolonej od lat 18", zakończonej przesłuchaniem w komisariacie, o dziwnym upodobaniu junaków do kopania i niszczenia wszystkiego co w zasięgu rąk i nóg, o nagminnym łamaniu przykazania siódmego.

— Tyle wiemy na pewno — pogrąża się solidarnie komenda hufca. — Podejrzewamy może nawet więcej. Młodzież, która do nas trafia, pozwala aby ją uczyć, wychowywać, sposobić do normalnego życia, lecz nie bez oporów. Wielu przychodzi z rozbitych, zapijaczonych rodzin. Z ulic i podwórek. Często z zadrą w sercu i kozikiem w kieszeni. Tylko, że to jeszcze nic nie znaczy i o niczym nie przesądza.

— Makarenko mógłby pozazdrościć — myślę sobie w skrytości ducha, ale siedzę cicho, bo kto tam wie jak jest naprawdę.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Transmisja spotkania przedwyborczego w Katowicach

21 lutego br. o godzinie 15.55 Polskie Radio w programie II i w programach wszystkich rozgłośni wojewódzkich oraz Telewizja Polska w programie I — transmitować będą z Katowic przebieg inauguracyjnego spotkania w związku z wyborami do Sejmu PRL.

JAK SZYBCIEJ BUDOWAĆ i lepiej gospodarować mieszkaniami?

19 bm. rozpoczęły się w Warszawie 2-dniowe obrady Zjazdu Spółdzielczości Mieszkaniowej.

Problem mieszkaniowy, obok płac, uznany został za najważniejszy element dalszego podnoszenia stopy życiowej społeczeństwa, stwierdził w swym wystąpieniu uczestniczący w obradach sekretarz KC PZPR St. Kowalczyk.

Podejmowane są obecnie wielostronne wysiłki, aby stworzyć warunki do znacznego zwiększenia programu budownictwa po 1975 r. Po raz pierwszy przygotowywany jest kompleksowy projekt perspektywicznego rozwoju tej tak ważnej dziedziny gospodarczej. Dostarczenie większej liczby lepszych mieszkań, zmodernizowanie starych domów — to istotny czynnik warunkujący nie tylko poprawę sytuacji życiowej społeczeństwa, lecz także rozwój gospodarczy kraju.

Ważną rolę w poprawie sytuacji mieszkaniowej ma do spełnienia spółdzielczość mieszkaniowa. Chodzi tu zarówno o wykorzystanie wszelkich środków i możliwości jakimi dysponuje, jak i wzmocnienie roli samorządów spółdzielczych, podniesienie na wyższy poziom organizacji i ekonomiki zarządzania.

Dorobek spółdzielczości mieszkaniowej, jej dalsze zadania omówił prezes CZSBM — Witold Kasperski. Spółdzielnie budują obecnie ok. 70 proc. domów w uspołecznionym budownictwie miejskim. W obecnym 5-leciu mają przekazać do użytku blisko pół miliona nowych mieszkań. Wielkie potrzeby, długi okres oczekiwania — sprawia, że pełne wykonanie zadań, a także ich przekroczenie jest dla spółdzielni sprawą ogromnej wagi. Podejmą one wszelkie działania, aby skrócić okres oczekiwania na mieszkanie, by były one lepiej zaprojektowane i wyposażone.

Nie mniej ważne są zagadnienia ekonomiczne — wspólnie z wykonawcami spółdzielczość musi szukać takich rozwiązań projektowych, aby nie podwyższać kosztów budownictwa.

Liczba mieszkańców osiedli spółdzielczych wzrośnie w roku 1975 do 3,6 mln, a zasoby będą stanowiły 25 proc. ogółu mieszkań miejskich. Dlatego też gospodarowanie domami stanowić będzie coraz ważniejszy problem. Wiąże się z tym doskonalenie zarządzenia, zmiana dotychczasowych form organizacji spółdzielni. Te problemy powinny być głównym przedmiotem zjazdowej dyskusji.

W godzinach popołudniowych obrady zjazdu toczyły się w trzech problemowych zespołach: inwestycyjnym, gospodarki zasobami mieszkaniowymi oraz organizacji i ekonomiki.

POSIEDZENIE PAŃSTWOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ

19 bm. odbyło się kolejne posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej.

Komisja rozpatrzyła informację o przebiegu czynności wyborczych dotyczących powołania obwodowych i okręgowych komisji wyborczych, rejestracji list kandydatów na posłów, wyłożenia do publicznego wglądu i sprawdzania spisów wyborców oraz innych spraw objętych nadzorem Państwowej Komisji Wyborczej.

Proces Eugenii Pol
DALSZE ZEZNANIA ŚWIADKÓW

Minęło osiem dni procesu Eugenii Pol — b. nadzorczyni w hitlerowskim obozie dla dzieci przy ul. Przemysłowej w Łodzi. Zeznawało już 41 osób, ale w trakcie trwania procesu zgłosiło się jeszcze kilkunastu świadków, którzy prawdopodobnie zostaną zgłoszeni przez prokuratora do udziału w sprawie.

Z wczorajszych zeznań (7 osób) — jako istotną w tej sprawie odnotować należy relację **Adama Dzięgielewskiego**, który był wcielony do kompanii karnej i pracował na terenie obozu dziewczęcego. Tam widział jak Pol biła pejczem, a następnie kopała dziewczynkę, która upadła pod ciężarem — niesionego wraz z inną — kosza z bielizną. Dziewczynka nie wstała, zabrały ją inne i zaniosły gdzieś. Świadek stwierdza, że od takich ciosów jakie jej zadała Pol — mogła umrzeć. Okrucieństwa Pol doświadczył także sam: leżał w chłopięcej izbie chorych po śmiertelnym skatowaniu za próbę ucieczki. (Najpierw rzucono go do karceru pełnego nieczystości, a po trzech dniach wyniesiono — w przekonaniu, że nie żyje). Tam widywał Pol zjawiającą się w asyście Bajerowej. Podawano mu lekarstwo, kiedy weszła Pol. Wyrwała łyżkę z ręki osobie podnoszącej mu głowę i ze słowami: „tak się z polskimi świniami nie postępuje" — wtłoczyła mu łyżkę do gardła. Otwarte rany Pol i Bajerowa przemywały szmatami maczanymi w żrącym płynie. Dzięci wiły się z bólu, czym budziły radość oprawczyń. Świadek widział jak po tych zabiegach chłopcy umierali.

Pol zaprzeczyła — „ja nawet nie wiem gdzie ta izba była".

Eugeniusz Grenda także pracował na terenie obozu dziewczęcego i widział zimą jak Pol polewała wodą cztery dziewczynki stojące nago. Potwierdził nagminne fakty polewania wodą, o czym mówią niemal wszyscy świadkowie.

Urszula Susz (siostra E. Grendy) opisywała także — podobnie jak inni polewanie (w obecności Pol) wodą na śniegu Teresy Jakubowskiej, która nie ruszała się kiedy ją znoszono z miejsca kaźni. O jej śmierci dowiedziała się po kilku dniach.

Gabriela Panteluk ogólnie charakteryzowała Pol i jej okrucieństwo wobec dziewcząt, wyrażając zdziwienie, że dopiero teraz Pol odpowiada przed sądem.

Zeznania świadków kontynuowane będą od wtorku przyszłego tygodnia. (Z. Tar.)

W JEDNYM ZDANIU

◆ Na zaproszenie rządu PRL przybędzie 21 bm. do Polski z wizytą przyjaźni delegacja rządowa KRL-D.

◆ Polska i Australia postanowiły nawiązać stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasadorów.

◆ Francja dostarczy Związkowi Radzieckiemu maszyny i urządzenia na warunkach kredytowych.

◆ Osiemnasty już w ciągu 12 lat radziecki zakład chemiczny zostanie wyposażony w sprzęt włoski. Będzie to fabryka dwusiarczku węgla z metanu.

◆ Indie rozpoczną wkrótce budowę wielkiej elektrowni atomowej.

◆ Zawarto porozumienie między przywódcami związku zawodowego brytyjskich górników, rządem i krajową radą węgla.

◆ Lotnictwo USA nasila bombardowania różnych rejonów Wietnamu.

◆ Indie zaproponowały nawiązanie bezpośrednich rozmów z Pakistanem.

◆ W Iranie urodziło się największe niemowlę świata — waży ono 12 kg.

◆ Pentagon prowadzi prace nad produkcją głowic balistycznych, które mają się charakteryzować dużą zdolnością omijania systemu antyrakietowego.

Prasa łódzka do swoich Czytelników

W najbliższych dniach Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" przeprowadzi badania socjologiczne na terenie Łodzi i województwa. Do końca lutego społeczni ankieterzy — współpracownicy prasy, zgłoszą się, w celu przeprowadzenia ankiet, do kilku tysięcy osób we wszystkich miastach, wsiach i osiedlach.

Każdy ankieter posiada legitymację, upoważniającą do przeprowadzenia ankiet dla prasy.

W czasie rozmów będziemy chcieli zebrać Wasze opinie przede wszystkim na temat prasy, aby następnie wykorzystać je w naszej codziennej pracy.

Ankiety są całkowicie anonimowe i służą wyłącznie do celów naukowo-badawczych. Wszystkie odpowiedzi pozostaną tajemnicą pod ochroną prawną.

Prosimy — przyjmijcie zgłaszających się do Was ankieterów prasowych.

ŁÓDZKIE Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA" Pracownia Socjologiczna

E. Gierek zwiedził budowę największej inwestycji metalurgicznej

19 bm. I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek złożył wizytę w hucie im. „Bieruta" w Częstochowie.

E. Gierek zapoznał się z budową największej aktualnie inwestycji polskiej metalurgii — potężną walcownią blach grubych. Gdy zakończy się budowę walcowni w r. 1974 wytwarzać będzie ona 750 tys. ton blachy rocznie, których przeznaczeniem będzie głównie budownictwo okrętowe.

Wysiłek ponad 3.400-osobowej załogi zatrudnionej przy budowie zmierza do skrócenia budowy I etapu o 4 miesiące.

Edward Gierek żywo interesował się przebiegiem realizacji tej inwestycji, kłopotami budowlanych.

W świecie arabskim

◆ **G. Jarring spotkał się w sobotę w Kairze z ministrem spraw zagranicznych ARE Ghalebem. Dwugodzinna rozmowa miała charakter sondażowy i nie oznacza jeszcze wznowienia misji przedstawiciela ONZ.**

◆ **Przebywający w Egipcie marszałek ZSRR A. Greczko odwiedził jednostki lądowe Egiptu.**

◆ **W Kairze rozpoczął się proces zamachowców, z rąk których poległ premier Jordanii Tall.**

Kronika wypadków

◆ O godz. 14.02 na ul. Piotrkowskiej przy pl. Niepodległości do tramwaju 11/3 usiłował wskoczyć Czesław A. (Wrześnieńska 116). Mężczyzna upadł na jezdnię, doznając złamania nogi. Umieszczony w szpitalu.

◆ O godz. 16.35 na Strykowskiej 102a 63-letnia Jadwiga P. (Kilińskiego 107) wychodząc na jezdnię zza autobusu wpadła pod „Syrenę" 7521 IB. Poszkodowaną przewieziono do szpitala.

Łódź i województwo
NA KONTO 20 mld.

10 dni temu wartość zobowiązań podejmowanych przez załogi naszego regionu w odpowiedzi na hasło — 20 miliardów dla rynku i na eksport — przekroczyła sumę miliarda złotych. Nie było to jednak ostatnie słowo. Miniony tydzień upływał w zakładach Łodzi i województwa pod znakiem dalszych poszukiwań rezerw i możliwości ponadplanowej produkcji. Był to tydzień podejmowania cennych inicjatyw na poczet drugiego miliarda złotych.

■ **ZPDz im. T. Rychlińskiego** wytworzą dodatkowo 50 tys. sztuk poszukiwanych wyrobów o wartości ponad **1,2 mln zł.**

■ **Sieradzka „Sira"** znalazła możliwości dostarczenia ponad plan 128 tys. sztuk wyrobów dziewiarskich, o wartości ponad **9 mln zł.**

■ **9 mln złotych** przyniesie także zobowiązanie przedsiębiorstwa „Cukrownie Łódzkie".

■ Ponad **18 mln zł** zadeklarowały załogi spółdzielczości pracy ziemi łódzkiej.

■ Dodatkową produkcję wartości **3 mln złotych** otrzymamy w tym roku od Łódzkich Zakładów Przemysłu Piekarniczego, o **18,5 mln złotych** wzrośnie produkcja zakładów mleczarskich.

Na hasło — 20 miliardów — odpowiadają przedsiębiorstwa które choć same na zaopatrzeniu rynku nie ważą bezpośrednio, to jednak określają możliwości produkcyjne przemysłów „konsumpcyjnych".

■ Łódzkie Zakłady Mechanizacji Budownictwa **„ZREMB"** podjęły się wykonania dodatkowych ilości sprzętu i urządzeń dla budowanych w kraju fabryk domów.

■ **„Wifama"** — wyprodukuje maszyny przędzalnicze o wartości 6 mln złotych, Zakłady Tkanin Technicznych **„Zarzew"** zwiększą dostawy swych wyrobów dla górnictwa i innych dziedzin gospodarki.

Rozpoczynamy nowy tydzień. W minionym także nie powiedzieliśmy ostatniego słowa. Konto 20 miliardów — otwarte.

iw

Jubileusz prof. dr J. Grotta

Świat lekarski obchodził wczoraj jubileusz 50-lecia działalności naukowej znanego łódzkiego lekarza naukowca, wychowawcy i społecznika — prof. dr nauk med. Józefa Wacława Grotta.

Jego jubileusz uczczono uroczystą sesją łódzkiego Oddziału Towarzystwa Internistów Polskich oraz Oddziału Polskiego Towarzystwa Parazytologicznego.

Prof. J. W. Grott za działalność swą został odznaczony Krzyżami Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. W 1960 r. otrzymał nagrodę m. Łodzi, a w dniu wczorajszym — Honorową Odznakę m. Łodzi, wręczoną mu w Prez. RN naszego miasta przez zastępcę przewodniczącego — B. Wąsowicz.

(TS)

Pogoda

Dziś w nocy zachmurzenie niewielkie, w ciągu dnia wzrastające do dużego. Temperatura minimalna minus 2 st. C., maksymalna plus 3 st. C. Wiatry umiarkowane, przeważnie południowo-wschodnie. Jutro zachmurzenie duże, z rozpogodzeniami. Temperatura bez większych zmian.

Dziś zachód słońca o godz. 17.04, jutro wschód o 6.46.

Dziś imieniny Leona, Ludomiła i Eustachego.

Przed spotkaniem „chińskiego smoka" z „papierowym tygrysem"

Sobotnie dzienniki pekińskie zamieściły na pierwszych stronach komunikat Agencji Nowych Chin o wyjeździe prezydenta Nixona i jego małżonki z wizytą oficjalną do ChRL.

Nixon ma spotkać się dwukrotnie z Mao.

Rzecznik Białego Domu, Ronald Ziegler stwierdził w rozmowie z dziennikarzami, że prezydent zamierza omówić z przywódcami chińskimi możliwość utrzymywania stałego kontaktu między Waszyngtonem a Pekinem.

METODA WCZESNEGO WYKRYWANIA ŻÓŁTACZKI ZAKAŹNEJ

Metodę wczesnego wykrywania żółtaczki zakaźnej opracowali specjaliści z Instytutu Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN we Wrocławiu, pracujący pod kierunkiem doc. dr Apolinarego Szewczuka. Jest to metoda testowa, polegająca na stwierdzaniu obecności enzymu acylazy w surowicy krwi pacjenta.

Okazuje się, iż enzym ten jest bardzo precyzyjnym wskaźnikiem w przebiegu żółtaczki zakaźnej. Aktywność jego wzrasta wraz z rozwojem choroby, a maleje w miarę jej ustępowania. Jego aktywność widoczna jest w przypadku żółtaczki zakaźnej, nie obserwuje się natomiast tego zjawiska przy żółtaczce mechanicznej czy marskości wątroby. Badania testowe służyć więc mogą również do odróżniania żółtaczki zakaźnej od innych postaci tej choroby.

● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT

Dzisiejsze imprezy

Koszykówka kobiet. ŁKS — Polonia Warszawa, I liga, godzina 17, Al. Unii 2.

Koszykówka mężczyzn. ŁKS — AZS Gdańsk, II liga, godzina 18.30, Al. Unii 2.

Społem — Spójnia Gdańsk, II liga, godz. 11, ul. Północna 36.

Siatkówka. ŁKS — Legia, I liga kobiet, godz. 12.30, Al. Unii 2.

Start — Wisła, I liga kobiet, godz. 10, ul. Teresy 56.

Anilana — Górnik, II liga mężczyzn, godz. 13, ul. Teresy 56.

Boks. W Kutnie w sali miejscowego kina o godz. 10 rozegrany zostanie turniej kontrolny seniorów.

Kolarstwo. Godz. 10, sala WKZZ przy ul. Traugutta, walne zebranie ŁOZKolarskiego.

Turniej trampkarzy

Z inicjatywy Wydziału Szkoleniowego ŁOZPN i przy pomocy RTS Widzew zorganizowano turniej dla trampkarzy (roczniki 1957—1958), który odbywać się będzie w sali Widzewa. Otwarcie turnieju dziś o godz. 10. Zakończenie — 19 marca.

W turnieju udział bierze 16 drużyn.

Liga angielska

Chelsea — Leicester	2:1
Coventry — Wolverhampton	0:0
Derby — Nottingham	4:0
Ipswich — Arsenal	0:1
Leeds — Manchester Utd.	5:1
Liverpool — Sheffield Utd	2:0
Manchester C. — Huddersfield	1:0
Newcastle — Everton	0:0
Tottenham — Stoke	2:0
West Bromw. — Southampton	3:2
West Ham — Crystal Palace	1:1
Birmingham — Burnley	2:0
Blackpool — Fulham	2:1

MKOl ZAPRASZA DO MONACHIUM

MKOl. rozesłał do 126 państw zalegalizowanych w tej największej organizacji sportowej świata zaproszenia do wzięcia udziału w tegorocznych XX jubileuszowych Igrzyskach Olimpijskich, które odbędą się w dniach od 26 sierpnia do 10 września w Monachium.

Ponadto MKOl. wystosował zaproszenia do: Mauretanii, Gambii, Górnej Wolty i do Somali — państw kandydujących na członków MKOl.

Warto nadmienić, że przed Olimpiadą w Monachium odbędzie się szereg poważnych imprez jak np.: Igrzyska Panamerykańskie w Cali, Igrzyska Azjatyckie w Bangkoku oraz Igrzyska Śródziemnomorskie w Izmirze. Wspomniane zawody mieć będą m. in. charakter eliminacji przed ustaleniem reprezentacji poszczególnych państw przed wyjazdem do Monachium.

WYRÓŻNIENIE H. PIETRASZEWSKIEGO

Dżudowiec łódzkiej Resursy — **Henryk Pietraszewski** zakwalifikował się na wyjazd kadry narodowej do Cetniewa. Kadrowicze przygotowywać się będą do mistrzostw Europy juniorów. Odbędą się one w Leningradzie w dniach od 9 do 13 marca.

H. Pietraszewski jest mistrzem Łodzi i brązowym medalistą ostatniej spartakiady. Walczy on w wadze średniej. Trenerem **H. Pietraszewskiego jest mgr P. Plesiewicz.**

Do reprezentacji Warszawy powołano jeszcze 2 dżudowców Resursy na mecz z Francją. Spotkanie rozegrane zostanie w Chodakowie pod Warszawą. To zaszczytne wyróżnienie spotkało **J. Sadokierskiego i M. Burskiego.**

W Szkole Podstawowej nr 46 przy ul. Getta Warszawskiego 3 istnieje szkółka dżudowców. Młodzi chłopcy przygotowują się do igrzysk młodzieży szkolnej oraz do centralnej spartakiady. Trenerami tej młodzieży są — **mgr E. Cichomski i P. Plesiewicz.** Kierownik wspomnianej szkoły **mgr D. Monycz,** udziela młodzieży sportowej jak najdalej idącej pomocy. W pierwszych dniach marca łodzianie startować będą w mistrzostwach okręgu warszawskiego. Impreza ta odbędzie się w Łodzi.

W. Fortuna skoczył na Krokwi 105 m

W czasie wczorajszego treningu na dużej Krokwi trenowali przed dzisiejszymi mistrzostwami Polski wszyscy najlepsi nasi narciarze z Wojciechem Fortuną na czele.

Złoty medalista z Sapporo W. Fortuna uzyskał najdłuższy skok dnia wynoszący — 105 m. W trzecim skoku Fortuna skoczył 100 m. Rywale jego skakali krócej o kilka metrów. Fortuna mimo jeszcze zmęczenia wykazał piękny styl — zwłaszcza w czasie lotu.

Dzisiejszy konkurs skoków obudził rekordowe zainteresowanie i u stóp Krokwi ma zgromadzić około 40 tysięcy widzów.

Tytuł mistrzyni Polski w biegu na 5 km zdobyła W. Budna — 19.44,06 przed J. Chromik — 19.50,98 i A. Duraj — 19.52,02. Bieg mężczyzn na 15 km wygrał W. Gąsienica — 49.41,2. Rysula zajął 4 miejsce.

Pomorzanin — ŁKS 7:3

W Toruniu hokeiści Pomorzanina pokonali ŁKS 7:3 (2:2, 3:1, 2:0). Bramki dla ŁKS zdobyli: Kopczyński, Urbański i Białynicki.

GKS Tychy — Baildon 1:5, Zagłębie — Polonia 4:1, Naprzód — Legia 7:0.

II liga koszykarzy

Wczoraj rozegrano dwa mecze o mistrzostwo II ligi koszykówki męskiej.

Z dwóch łódzkich drużyn lepiej spisało się Społem, które pokonało AZS Gdańsk 68:51 (36:21). Najwięcej punktów dla Społem zdobyli: Gburczyk i Zalewski po 13 oraz Błaszczyk i Kubicki po 10. Dla AZS: Jóźwiakowski 13.

Jeszcze na kilka minut przed końcem meczu koszykarze ŁKS prowadzili ze Spójnią Gdańsk. Jednak końcówka należała do gdańszczan, którzy wygrali spotkanie 62:57 (30:39). Najwięcej punktów dla ŁKS zdobył Kurkul 18, a dla Spójni: Karczewski 20. (m)

Zwycięstwa Sukniewiczówny i Komara

W hali AWF w Warszawie startowali wczoraj lekkoatleci, którzy przygotowują się do mistrzostw halowych Europy, które rozegrane zostaną w Grenoble.

Oto lepsze wyniki uzyskane przez kandydatów do reprezentacji Polski: 50 m ppł. Sukniewicz 6,9. W konkurencji męskiej bieg przez płotki wygrał Jóźwik — 7,6. Bieg na 400 m Wąsik — 49,2, a tysiąc metrów Dąbrowski — 2.28,3. Iwański skoczył o tyczce — 4.82 m; Cebulski w skoku w dal — 7.55.

W. Komar w pchnięciu kulą uzyskał — 19.15, a Gajdziński — 17.99.

KOSZYKARKI ŁKS Z TRUDEM POKONAŁY POLONIĘ 58:50

Koszykarki ŁKS z najwyższym trudem pokonały wczoraj Polonię Warszawa 58:50 (23:33). Punkty dla ŁKS zdobyły: Kaczmarow 19, Strumiłło 14, Gałka i Marciniak po 10, Smoleńska 4 i Kałużna 1. Najwięcej dla gości: Gwóźdź 15, Pulkowska i Młynarczyk po 9.

Sędziowali bracia Krasonipowie z Poznania. Widzów komplet.

Mieliśmy poważne obawy o wynik tego spotkania. ŁKS przystąpił do niego jakby bez wiary we własne siły, a że już od pierwszych minut meczu w naszym zespole fatalnie zawiodła celność rzutów, wkradła się niepotrzebna nerwowość i brak wiary we własne siły. Tymczasem Polonia, grając bardzo szybko i agresywnie zdobywała kosz za koszem i w 8 min. meczu prowadziła już 19:6. Prowadzenie warszawianki utrzymały aż do 35 minuty meczu, kiedy to najlepsza chyba w tym dniu zawodniczka ŁKS, Gałka wyrównała na 46:46. Jej dwa celne rzuty z półdystansu plus dwa udane wejścia również grającej wczoraj dobrze Anieli Kaczmarow spowodowały, że w niespełna półtorej minuty ŁKS „odskoczył" na 8 pkt. i prowadzenie to utrzymał do końca spotkania. (s)

Korona — Wisła 56:92 (31:43), AZS Lublin — Lech 50:66 (28:30), Spójnia — AZS Poznań 79:57 (36:34).

St. Nowosielski prezesem PZPN

Wczoraj w Warszawie odbyło się posiedzenie zarządu PZPN. Dotychczasowy prezes PZPN Wiesław Ociepka zwrócił się z prośbą o zwolnienie go z tej funkcji ze względu na objęcie stanowiska ministra spraw wewnętrznych. Ustępującemu prezesowi w imieniu władz sportowych Polski podziękował przewodniczący GKKFiT Wł. Reczek.

Prezesem PZPN został dotychczasowy wiceprezes tej organizacji sportowej — St. Nowosielski.

ZWYCIĘSTWO SIATKAREK STARTU...

Niezbyt ładne widowisko zaprezentowały swoim kibicom mistrzynie Polski, siatkarki Startu, które w kolejnym meczu mistrzowskim pokonały wczoraj krakowską Wisłę 3:2 (12:15, 4:15, 15:9, 15:11, 15:13).

Dopiero po dwóch przegranych pierwszych setach łodzianki zmobilizowały wszystkie swoje umiejętności i odniosły zwycięstwo. W tych dwóch pierwszych częściach meczu Wisła zaprezentowała się szczególnie dobrze w obronie. Grający bez chorej Niemczykowej Start niczym specjalnym nie zaimponował, a w łódzkiej drużynie na wyróżnienie zasłużyła jedynie Zaucha. W Wiśle dobrze grały Ledwigowa i Młoduszewska.

...I PORAŻKA ŁKS

Siatkarki ŁKS przegrały z Legią 0:3 (11:15, 14:16, 13:15). Warszawianki wystąpiły w pełnym składzie z Jakubowską, Wagnerową i Ostromęcką na czele. ŁKS szczególnie w drugim secie usiłował nawiązać równorzędną walkę z przeciwniczkami, ale rutynowane warszawianki stawiły zacięty i skuteczny opór.

☆ ✲ ☆

AZS Warszawa — Spójnia Warszawa 3:2 (11:15, 13:15, 15:12, 16:3, 15:10).

Odra — Polonia 1:3 (11:15, 15:13, 3:15, 13:15). (s)

Sztuka wypuszczona z klatki

(Dokończenie ze str. 1)

Jak buduje się te nowe muzea? Podstawą jest otwarta przestrzeń; najczęściej park lub las. W to naturalne — jak twierdzą znawcy przedmiotu — najpiękniejsze tło wtapia się system pawilonów z wielką dbałością o to, by nie zakłócały one harmonijnego piękna przyrody. Część tych pawilonów przeznaczona jest wyłącznie na ekspozycję. W pozostałych mieszczą się sale kinowe, biblioteki, restauracje, kawiarnie, „przechowalnie" dzieci, słowem wszystko to, co może być potrzebne zwiedzającemu, aby mógł spokojnie i bez pośpiechu spędzić tu cały dzień.

Takim celom służą dziś wszystkie muzea sztuki nowoczesnej, a m. in. wspomniana Louisiana — obiekt zbudowany w lesie nad brzegiem morza. Urządzono je z niezwykłą wprost dbałością i o dzieła sztuki, i o zwiedzającego. Obrazy zawieszono w jasnych, przeszklonych pawilonach, na gładkich, białych ścianach; z rozmysłem, wyszukanym smakiem tak, by „atakowały" człowieka. Rzeźby stoją na wolnej przestrzeni wśród drzew i kwiatów. Szkło i majolika mają oddzielne pomieszczenia. Czegóż tu nie ma poza dziełami sztuki. Są sale koncertowe, pokoje, w których dzieci uczą się rozumieć sztukę i same malują. Są piękne baseny i estrady dla występujących od czasu do czasu aktorów i tancerzy. Całość to po prostu odrębny świat, któremu sens nadaje i czas odmierza — sztuka.

Wszystkie tak pomyślane muzea są wynikiem dążenia człowieka do ucieczki z zagęszczonych nad miarę, hałaśliwych metropolii. Dążenie to eksplodowało tuż przed II wojną światową. Wtedy to Amerykanie w obrębie wielu miast zaczęli budować swoje art centra, a Europejczycy zapragnęli czegoś więcej — porzucić miasto, choć na dzień, na kilka godzin. Od tej pory datuje się owa weekendowa wędrówka ludów. ICOM — Międzynarodowa Rada Muzeów, wyszła naprzeciw tym pragnieniom, zalecając lokowanie nowych muzeów w plenerach.

Dlaczego poświęciliśmy tyle uwagi innym, istniejącym już muzeom sztuki nowoczesnej? Odpowiedź jest prosta. Nie możemy przegrać wyścigu z czasem. Muzeum, które ma stanąć, musi być obiektem prawdziwie nowoczesnym. Nie dla próżności przecież i zaspokojenia ambicji miasta, lecz w trosce o sztukę przez duże „S", którą szczyci się łódzkie Muzeum Sztuki. (ileż to już razy pisaliśmy o tym) i o człowieka, dla którego ta sztuka powstała. Dlatego też raz jeszcze popieramy wybór miejsca, bodaj że idealnego.

Aktualnie zespół pod przewodnictwem naczelnego architekta rozważa wizję przyszłego muzeum. Nie czas więc mówić o szczegółach. Chcemy jedynie przypomnieć, że pilnie będziemy śledzić poczynania zespołu, chcąc mieć swój moralny udział w tym wspaniałym przedsięwzięciu, które otworzy nam okno na świat, a pokazać światu jest co i trzeba. Najwyższy już bowiem czas wypuścić cenne dzieła sztuki z „klatek", w jakich się dziś gnieżdżą. Dzieła, które zbierało i gromadziło pieczołowicie w ciągu wielu lat Muzeum Sztuki.

LUCYNA HOSZOWSKA

„Jak Nixona powitają w Chinach"? Pytanie takie zadawali sobie dyplomaci, politycy i komentatorzy prasowi na całym świecie.

Sprawa nie jest błaha i nie ma charakteru jedynie protokolarnego. Szczególnie w Chinach, gdzie zgodnie z wielowiekową tradycją i przyzwyczajeniami, nie zlikwidowanymi nawet przez rewolucję kulturalną, protokół jest integralną częścią polityki i wyrazem stanowiska władz w stosunku do przyjmowanych osób i reprezentowanych przez nie poglądów.

JAK POWITAJĄ NIXONA W CHINACH

Prasa zachodnia, w szczególności amerykańska, pełna była domysłów, czy Nixon zostanie przyjęty zgodnie z ceremoniałem zarezerwowanym w Pekinie dla głów państwa, czy też wizytę otoczy atmosfera powściągliwości, wyrażająca rezerwę gospodarzy wobec tak szczególnych gości. Warto bowiem sobie zdać sprawę, że Chiny przyjmują szefa państwa, z którym nie utrzymują żadnych kontaktów, z którym właściwie pozostają w stanie wojny (wojna koreańska nie zakończyła się traktatem pokojowym), które w rzeczywistości okupuje część terytorium chińskiego utrzymując bazy wojenne na Tajwanie i realnie zagraża bezpieczeństwu Chin na ich flance wschodniej i południowej. Przecież jeszcze nie tak dawno nad Chinami południowymi zestrzeliwano amerykańskie samoloty zwiadowcze.

Wszystko jednak wskazuje, że Nixon zostanie przyjęty z największymi honorami. W końcu chyba nie bez powodów Chińczycy wyrazili zgodę na to, by wizyta transmitowana była na żywo przez amerykańską telewizję bezpośrednio z Pekinu. Będzie to zresztą pierwsza w historii Chin transmisja telewizyjna z tego kraju, nadawana bezpośrednio na cały świat. Pekin zbyt docenia propagandę, zbyt łaknie reklamy, by nie skorzystać z takiej okazji i pokazać się jak najatrakcyjniej.

Znamy już dokładnie plan wizyty Nixona w Chinach. Rozpocznie się ona 21 lutego na lotnisku pekińskim. Tu prezydenta i jego otoczenie powita państwowe kierownictwo ChRL z Czou En-laiem na czele. Na lotnisku nie będzie Mao, który nie pełni funkcji państwowych.

Z lotniska goście i witający udadzą się do zachodniej dzielnicy Pekinu, gdzie znajdują się rezydencje rządowe i gdzie przez cztery dni mieszkać będzie prezydent USA.

Rozmowy chińsko-amerykańskie odbywać się będą w salach parlamentu, olbrzymiego budynku wzniesionego w centrum stolicy na 10-lecie istnienia ChRL. Tu też odbędą się co najmniej dwa przyjęcia galowe, jedno wydane przez gospodarzy, drugie przez gości. Przyjęcie amerykańskie będzie w pełni amerykańskie, gdyż wszystkie podawane na nim potrawy sporządzone zostaną z produktów przywiezionych ze Stanów Zjednoczonych, przez kucharzy towarzyszących świcie Nixona.

Po czterech dniach Nixon uda się samolotem do Szanghaju. Spędzi tu dwa dni. Następnie pociągiem uda się na jeden dzień wypoczynku do letniskowej miejscowości Hangczow. Tu zwykł wypoczywać Mao. Spekuluje się więc, że tu właśnie dojdzie do prywatnej rozmowy prezydenta z przewodniczącym. Z Hangczow Amerykanie powrócą do Szanghaju, skąd wystartują w podróż powrotną w dniu 28 lutego.

Wizyta prezydenta USA w ChRL przysporzyła obu stronom, chińskiej i amerykańskiej, szeregu niecodziennych trudności technicznych. Np. Amerykanie są niebywale przeczuleni na punkcie bezpieczeństwa swojego prezydenta. Utworzono więc coś w rodzaju „mieszanej komisji" oficerów kontrwywiadu obu krajów, która opracowała w najdrobniejszych szczegółach program zabezpieczania i ochrony Nixona w ciągu tych 8 dni, jakie spędzi w Chinach. Prasa zachodnia nie może wyjść ze zdumienia, że Chińczycy z taką łatwością zgodzili się na współpracę władz bezpieczeństwa obu krajów, pozwolili amerykańskim detektywom i ekspertom fotografować takie obiekty, jak dworce lotnicze, kolejowe i gmachy państwowe.

Inny problem stanowiła łączność. Prezydent USA jest głównodowodzącym amerykańskich sił zbrojnych i jedynie on może wydać rozkaz do ataku lub obrony rakietowej. W związku z tym musi być w stałej łączności telefonicznej z odpowiednimi centralami dowodzenia w USA. Łączność taką zapewniono Nixonowi z Pekinu. Wszędzie gdzie będzie, w rezydencji, na obradach czy w samochodzie, w zasięgu jego ręki znajdować się będzie telefon, z którego po podniesieniu słuchawki będzie mógł rozmawiać bezpośrednio z Waszyngtonem. Linię tę obsługuje oczywiście cały sztab ludzi i dziesiątki aparatów elektronicznych.

Również w okolicy lotniska amerykański koncern Western Union zamontuje przenośną telewizyjną stację nadawczą. Sygnały tej stacji przesyłane będą do satelity, a stąd do Stanów.

Zasadnicza różnica zdań wystąpiła między Chińczykami a Amerykanami w przedmiocie obsługi prasowej wizyty. Dla Nixona pobyt w Pekinie to niebywała reklama, którą ma zamiar wykorzystać dla swojej kampanii wyborczej. W jego interesie leży obecność jak największej liczby dziennikarzy, szczególnie amerykańskich. Amerykanie zgłosili więc około 1000 reporterów. Chińczycy oświadczyli, że mogą dopuścić jedynie 10, jeśli mają odpowiadać za porządek i bezpieczeństwo. Po dłuższych targach zgodzono się na stu korespondentów gazet i sprawozdawców telewizyjnych. Chińczycy, którzy są bardzo uczuleni na sprawy prestiżowe, wystawią również stuosobową ekipę dziennikarską, chociaż z całą pewnością nie mają potrzeby zatrudniania aż tylu korespondentów, biorąc pod uwagę niebywałe organizacyjne skoncentrowanie systemu kierowania chińską prasą.

Pomimo tak licznej obsługi prasowej jest rzeczą pewną, że rozmowy przywódców ChRL i USA będą otoczone całkowitą dyskrecją, a do wiadomości świata przedostanie się jedynie to, co obie strony będą chciały do wiadomości podać.

MEDYCYNIE TOWARZYSZYŁY ZAWSZE SKOMPLIKOWANE PROBLEMY NATURY MORALNO-ETYCZNEJ. OBECNIE LICZBA ICH, ZAKRES I CHARAKTER NIEPOMIERNIE WZRASTAJĄ. RODZI JE POSTĘP WIEDZY MEDYCZNEJ, WNIKAJĄCEJ CORAZ GŁĘBIEJ W ISTOTĘ ŻYCIA BIOLOGICZNEGO I STWARZAJĄCEJ MOŻLIWOŚĆ INGERENCJI CZŁOWIEKA. NALEŻĄ DO NICH PROBLEMY ZWIĄZANE Z TRANSPLANTACJĄ NARZĄDÓW, MOŻLIWOŚCIĄ UTRZYMYWANIA PRZEZ DŁUGI OKRES CZYNNOŚCI BIOLOGICZNYCH ORGANIZMU LUDZKIEGO ZA POMOCĄ APARATÓW, SZTUCZNYM ZAPŁADNIANIEM, JAK TEŻ ZAGADNIENIA DOTYCZĄCE DIAGNOSTYKI NIEPRAWIDŁOWOŚCI GENETYCZNYCH POJAWIAJĄCYCH SIĘ W OKRESIE ŻYCIA PŁODOWEGO.

TA OSTATNIA KWESTIA STAŁA SIĘ OSTATNIO PRZEDMIOTEM DYSKUSJI W ŚRODOWISKU LEKARZY. W SPOTKANIU, JAKIE MIAŁO MIEJSCE W PAŹDZIERNIKU UB. ROKU W WARRENTON (STANY ZJEDNOCZONE), ZORGANIZOWANYM PRZEZ HASTINGS CENTER, WSPÓLNIE Z NATIONAL INSTITUTES OF HEALTH, WZIĘŁO UDZIAŁ 85 UCZONYCH: LEKARZY, FILOZOFÓW, PRAWNIKÓW, TEOLOGÓW. PROBLEM JAKI DYSKUTOWANO DOTYCZYŁ KWESTII NATURY MORALNO-ETYCZNEJ, WIĄŻĄCYCH SIĘ Z MOŻLIWOŚCIAMI BADAŃ DIAGNOSTYCZNYCH NIENORMALNOŚCI CHROMOSOMALNYCH — W OKRESIE ŻYCIA PŁODOWEGO DZIECKA.

FAKTEM JEST, IŻ CORAZ WIĘKSZA LICZBA MAŁŻEŃSTW ZWRACA SIĘ DO LEKARZA Z ŻĄDANIEM PRZEPROWADZENIA TEGO RODZAJU BADAŃ PRZED WYDANIEM DZIECKA NA ŚWIAT. MEDYCYNA ZAŚ, DZIĘKI POSTĘPOM WIEDZY, JEST W STANIE ROZPOZNAĆ CORAZ WIĘCEJ NIENORMALNOŚCI GENETYCZNYCH JESZCZE W OKRESIE ŻYCIA PŁODOWEGO. STĄD TEŻ, JAK STWIERDZIŁ JEDEN Z UCZESTNIKÓW DYSKUSJI, NIE MOŻNA ZAMYKAĆ OCZU NA FAKT, ŻE W WYNIKU TAKICH WŁASNIE BADAŃ, ZAPADAJĄ NIEJEDNOKROTNIE DECYZJE O TYM, CZY DZIECKO PRZYJDZIE NA ŚWIAT, CZY TEŻ NIE.

(Dalszy ciąg na str. 6)

WAGONY pod specjalnym nadzorem

Dalszy ciąg ze strony 1

— Jasne, włącza się nagle, zdenerwowany od początku przedstawiciel zakładowego zarządu ZMS. — Hufiec jest dla nich jedyną, a może ostatnią szansą. I co? Nie ma hufca, nie będzie. Roześlemy chłopaków po całej Polsce jak przesyłki pocztowe i spokój. Spaliły się wagony, bo te wagony spaliły się, a nie zostały spalone, mamy wreszcie pretekst. Gdybym miał syna i ten syn musiałby mieszkać choćby przez tydzień w takich warunkach jak tu za oknem, to chyba szlag by mnie trafił. Od grudnia dyrekcja DOKP — Warszawa nie potrafi wyrazić zgody na kupienie dwóch lamp. 60 złotych to suma, która przerasta możliwości finansowe polskich kolei... Turnus za turnusem mija, przewinęło się przez Olechów kilka roczników, a żaden jakoś nie miał szczęścia wyjechać na obiecaną kiedyś tam wycieczkę. Nikt nie mówi żeby chłopaków rozpuszczać, w hufcu powinna być wojskowa dyscyplina, ale jeśli już podejmujemy się czegoś, to róbmy to głową, a nie lewą ręką...

Wszyscy mówią mądrze, pięknie i składnie. Wszyscy mają swoje racje i wszyscy przyznają się do swoich win. Wszyscy doskonale wiedzą jak należy wychowywać młodzież w ogóle, a zaniedbaną — tym bardziej. Na obiektywizm zdobywa się także naczelnik łódzkiego odcinka drogowego; cięty na junackie maniery, ale junacką pracę doceniający.

— No to prosimy na obiad — mówi pani komendantka. Rozpatrzyliśmy już wszystkie plusy i minusy wariackiej propozycji — by o tym co złe zapomnieć, hufca nie rozwiązywać, telewizor uruchomić, wagony odnowić, a chłopcom powiedzieć — potrafiliście zdobyć się na zbiorowe „postrzyżyny", pokażcie że stać was na coś więcej. Propozycja została zgodnie odrzucona. Racjonalizm zwyciężył. Pogadanki, szkolenia ideowo-wychowawcze i cały arsenał nowych, bratających junaków z życiem, środków proponowanych przez ZMS to jedno, a 5-letnie doświadczenia hufca z Olechowa — to drugie. Rozstajemy się w zgodzie i przyjaźni i nie ma sensu psuć sobie tej radości niepokojem o powodzenie decyzji podjętej w chwili słabości. Życie na torach może być przedmiotem malowniczego reportażu, ale życie w solidnych, o hotelowym standardzie, budynkach, też ma swój prozaiczny wdzięk.

Poczucie dobrze spełnionego obowiązku znakomicie podnosi smak schabowego z kapustą. Zasłużyliśmy na solidny obiad. Pogadaliśmy sobie. Byliśmy nawet u chłopców, pytając co sądzą o swym przyszłym losie. Sądzą nie najlepiej. Nie wiadomo, co ich silniej z Olechowem wiąże — uroda okolicznych dziewcząt, czy rozbudzone we wrześniu nadzieje na skończenie szkoły podstawowej i zdobycie kolejarskiego fachu. Im w ciasnych, odrapanych wagonach dobrze. Komu ciężko — niech wraca do mamusi.

Czasu na racjonalny wykład niewiele. Mowa o tym, że decyzję podjęto dla ich dobra, broniąc ich przed wszystkim co na świecie złe. Mają pewno odmienny pogląd na tę sprawę, ale nie dyskutują. Powiedzieli co swoje i teraz czas na towarzyską pogawędkę. I tak to wszystko dobre, co dobrze się kończy. Chociaż nie — lepiej posłużyć się innym przysłowiem. Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Szanuję kolejowy majątek, znam wartość 400 tysięcy złotych, a jednak przychodzą mi do głowy głupie myśli.

Gdyby te wagony spaliły się parę lat wcześniej...

IWONA ŚLEDZIŃSKA

(Dokończenie ze str. 1)

Kupcy, rzemieślnicy, którzy na sławnym Samarkandzkim Registanie mieli od niepamiętnych czasów swoje kramy, wyłonili delegację, i poszła ona do sławnego już wówczas Wasilia Ławrientiewicza Wiatkina. Wiatkin, człowiek, który całe życie poświęcił starożytnej Samarkandzie, zasłużył się szczególnie tym, iż odnalazł i odkopał resztki wspaniałego obserwatorium astronomicznego, zbudowanego na rozkaz wodza i uczonego, wnuka potężnego Timura Chromego — astronoma, poety Uług-Beka. Na wzgórzu dominującym nad okolicą, dziś na dalekich przedmieściach 350-tysięcznej radzieckiej Samarkandy, turyści podziwiają fragment potężnego sekstansu Uług-Beka, zarysy obserwatorium i składają hołd Wiatkinowi, który zgodnie ze swą ostatnią wolą, spoczął na tym wzgórzu pod pięknie rzeźbioną płytą z białego marmuru.

Wróćmy jednak na Registan — niegdyś centralny plac starożytnej Samarkandy, a wówczas, w 1918 roku także jeszcze pełniący funkcję centrum. Plac z trzech stron otaczają wspaniałe budowle: medresy, czyli mahometańskie uczelnie duchowne zbudowane na polecenie Uług-Beka w latach 1417—1420, dalej Szir-Dor (1619—1636) i Tilia-Kari (1647—1660).

Dziś, gdy stoisz pośrodku placu wybrukowanego grubo ciosanym kamieniem, nie wiedzieć na co obrócić oczy. Dwa wspaniałe portale zdobione przepyszną mozaiką z majolikowych kafli, barwne, harmonijnie komponowane, potężne, dostojne. „Uług-Bek" jakby skromniejszy, bardziej „cichy", przyciągający wzrok pastelowymi układami geometrycznych wzorów i naprzeciwko niego równie wielki portal Szir-Dor; z głębokim wykuszem wysoko sklepionego łuku z symbolem swastyki pośrodku. Tak, tak... swastyki. Tu w Azji był to od niepamiętnych czasów symbol słońca, skradziony potem przez hitlerowców.

Wyżej, jakby w rogach prostokątnego portalu, artysta z

UPADAJĄCY

majolikowej mozaiki ułożył dwukrotnie powtórzone symbole siły i bogactwa samarkandzkiego chanatu: słońce wschodzące zza potężnego tygrysa. Słońce wyobraził budowniczy jako oblicze skośnookiego człowieka. Powiadają, iż po odsłonięciu portalu natychmiast... ścięto głowę jego twórcy. Przekroczył on bowiem jeden z kategorycznych zakazów religii mahometańskiej, zabraniający odwzorowywania twarzy i postaci ludzkiej. Ale dzieło było tak piękne, że pozostało do naszych czasów i dziś jeszcze wabi wzrok żywymi kolorami mozaiki...

Uzbeccy budowniczowie swój kunszt opierali głównie na operowaniu masą materiału. Dlatego też i portale medres, i kolumny minaretów, i ściany samych budowli są grube, masywne, ciężkie. Tylko kopuły, także z reguły licowane barwną majoliką, lśniącą w rażących promieniach słońca, skonstruowane są przy użyciu bardzo wysokiego kunsztu, puste w środku, cienkościenne, wyniosłe, symbolizujące niebosklon...

Kiedy więc przybiegli delegaci kramarzy z Registanu do Wiatkina, ów uczony mąż wysłuchał ich bardzo uważnie, wypytał o szczegóły, a następnie wezwał do siebie ówczesnego „obwodowego architekta" Michała Fiodorowicza Mauer-

MINARET...

ra. Razem natychmiast udali się na plac. Mauer, zwykle żywy, rozmowny, nawet rubaszny, teraz milczał patrząc z troską na postępujące dzieło zniszczenia. Minaret był tak odchylony od pionu, że zdawało się, iż runie już zaraz...

A nie był on, niestety, pierwszy. Jeszcze w 1870 roku upadł na ziemię jeden z czterech minaretów medresy Uług-Beka, zaś w 1868 r. takiż los spotkał jeden, a w 1903 roku drugi minaret wspaniałego Gur-Emir — mauzoleum Timura-Chromego. Bezcenne zabytki samarkandzkiej architektury rozsypywały się w proch...

Co robić?! Był rok 1918, wokół trwała wojna z interwentami, z bandami kontrrewolucyjnymi. Gdzież było myśleć o ratowaniu zabytków? Ale ta grupka ludzi postanowiła mimo wszystko minaret uratować. Improwizując, używając nieprawdopodobnych metod, aby zdobyć niezbędne materiały, udało się wreszcie w połowie wysokości tej potężnej ceglanej „rury" umieścić obręcz, a do niej przywiązać 24 stalowe liny. Końce ich zakotwiczono w ziemi. Jeszcze przez kilka dni czułe przyrządy rejestrowały dalsze pochylanie się minaretu, aż wreszcie proces ustał. Szczyt budowli odchylony był wówczas od pionu o 180 centymetrów!

Upłynęło sporo lat. Choć już w 1920 roku specjalny dekret objął ochroną wspaniałe zabytki, dopiero jednak w 1931 roku podjęto, po wielu badaniach i dyskusjach, próbę... wyprostowania upadającego minaretu. Sprowadzono z Moskwy (3.450 km w linii prostej!) specjalne stalowe konstrukcje. Odcięto minaret od fundamentu i.... wyprostowano go. Skorzystano przy tym z doświadczeń starych majstrów miejscowych: Abdu-Kadyra i Abdu-Bakijewa. I minaret został uratowany.

Od tamtych lat też, nieprzerwanie, dzień po dniu trwa zabezpieczanie i rekonstruowanie zabytków architektonicznych Samarkandy. Pod portalem wspaniałej medresy Uług-Beka dziś spotkać można uzbeckich majstrów obrabiających wielkie bryły białego marmuru, aby je potem wbudować w podmurowanie węgła medresy czy minaretu. Według narysowanego ołówkiem delikatnego, tradycyjnego wzoru geometrycznego czy kwiatowego, cieniutkim, ostrym rylcem wydobywa się z kamienia zaklęte w nim piękno. Dźwięczy stal, lśni w słońcu marmurowy pył, grają kolorami tęczy przepyszne mozaiki. I tak było przez czterdzieści lat, a nawet wtedy, gdy cały Związek Radziecki pracował dla frontu Wielkiej Wojny Ojczyźnianej...

JÓZEF POTĘGA

Gawędy o książkach — ŻYCIORYSY patykiem pisane

ANDZEJ HAMPEL

Mędrzec starożytny pisał: „Gdy wino opanuje człowieka, następuje ociężałość członków, nogi chwiejącego się plączą, język leniwieje, umysł wilgotnieje, oczy ciekną, krzyki, szlochy i obelgi się mnożą".

Inaczej Rabelais. Ten tak głosił pochwałę wspaniałej Flaszy:

Wino ty boskie, stworzenia cudo,
Prócz ciebie wszystko kłamstwem i złudą;
Wart ojciec Noe zasiadać w niebie,
Iż nas nauczył zażywać ciebie.

Zaś Michel de Montaigne wyklinał w jednym z esejów: „Co do opilstwa, to wydaje mi się ono, wśród innych grubą i bydlęcą przywarą. W innych duch ma więcej udziału. Inne błędy mącą rozum, ten go obala i pogrąża ciało w odrętwieniu. Najgorszy stan człowieka to ten, w którym traci świadomość i władzę nad sobą. I powiadają, między innymi rzeczami, że tak jak moszcz, robiąc w naczyniu, wypycha do góry wszystko, co jest na dnie, tak wino wydobywa najtajniejsze sekrety z tych, którzy się go napili ponad miarę".

I tak od niepamiętnych czasów do dziś. Anatemy przeplatają się z odami.

Jest ich w Polsce milion czterysta tysięcy. Armia „skangurowanych", ciągnących „złamane strzały", „utrwalających się browarem", „łapiących szwung", żyjących „na hajcu". Ludzi z „przerwami w życiorysach", chodzących „na prochy" i „prania mózgów". Nie dbających o nic i o nikogo. Nie interesują ich rodziny, opinie przyjaciół i znajomych, praca i obowiązki. Uciekają od rzeczywistości w świat euforii, złudzeń i podniecenia. Ludzie przeżywający piętrowe katze i omamy, które leczy się nazajutrz kufelkiem „żywca" czy kielichem „czystej". Obwód zamknięty.

Alkoholicy. Problem numer jeden naszego życia społecznego. Wśród nich blisko pół miliona wymagających intensywnego leczenia. Blisko pół miliona źródeł zakażenia, powodujących 3,5 miliarda złotych strat rocznie w naszej gospodarce narodowej.

Skąd te refleksje w rubryce przeznaczonej na omawianie poezji i prozy? Otóż wydano właśnie książkę, którą napisało życie, prawdziwą i wstrząsającą — wspomnienia alkoholików pt. „Lata patykiem pisane".

Jest ta książka wynikiem konkursu ogłoszonego w 1969 roku przez „Przekrój" i Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy, przy współpracy klubów anonimowych alkoholików. Trudno przecenić społeczne znaczenie tej publikacji. Oczywiście jej wartość nie tkwi w bardziej czy mniej interesującym literacko przedstawieniu poszczególnych życiorysów i tragedii autorów. Jest ona przede wszystkim autentykiem — ostrzeżeniem; ale także oskarżeniem.

Oskarżeniem sytuacji, w których alkoholików kreuje się na świętę krowę, w których pobłażanie dominuje nad potępieniem i odrazą.

W mało chwalebnym wyścigu po miano najbardziej pijącego narodu, na szczęście nie zajmujemy najbardziej eksponowanej pozycji. Wiele innych nacji wyprzedza nas zdecydowanie, ale też kiedy Francuz smakuje wino, upaja się bukietem koniaków, Czech czy Niemiec raczy się piwem — my z mołojecką fantazją i zaparciem pijamy do końca, aż do ostatecznego wyzwolenia się, na umór, ponad wszystko przenosząc smak „czystej", „żytniówki" czy „jarzębiaku". Tu, niestety, przodujemy. Jest to zapewne konsekwencja całego zespołu przyczyn, jakie kształtowały przez wieki typowy dla nas obyczaj picia alkoholu.

Problem alkoholizmu jest bardzo trudny, zbyt złożony — jak pisze jeden z autorów wspomnień — „aby go rozwiązać uchwałami czy pociągnięciem pióra. Przebudowa psychiki społeczeństwa, to praca dla wielu pokoleń, ale warto ją zacząć". Pijaństwo to nie sprawa osobista pijącego i jego otoczenia. To sprawa nas wszystkich.

Przy podejmowaniu tego tematu nader łatwo popaść w tanie moralizatorstwo i ekstremizmy. Nie chodzi przecież o to, by nawoływać do prohibicji i totalnej abstynencji. Gotowych recept na walkę z alkoholizmem też nie ma. Należy natomiast uporczywie szukać dróg wyjścia, stosować różne metody. Może jedną z nich mogłyby stać się mądre zalecenia prof. Kotarbińskiego, który pisał swego czasu: „Nieuchronną pozostaje potrzebą uświadamiać, perswadować, namawiać do umiaru w spożywaniu wódek, wina, piwa. Ale przede wszystkim zaprawiać do zajęć i sposobów bycia, które z pijaństwem nie dadzą się pogodzić, a takie są wszelkie prace poważne, wymagające stałej przytomności, trzeźwego sądu i panowania nad sobą. Ambicje twórcze w dziedzinie intelektu i techniki, ambicje społeczne, ambicje sportowe — to antidota przeciwko skłonności do alkoholowych zamroczeń".

„Lata patykiem pisane" — Książka i Wiedza 1972, cena zł 30.

Czym wyżywić ludność świata?

Od czasu do czasu występują pewne fakty, które bardzo utrudniają opracowanie prognoz w dziedzinie wyżywienia. Wymownym tego przykładem jest sytuacja żywieniowa pewnych plemion zamieszkałych w środkowej Nowej Gwinei. Spożywają one bowiem dziennie zaledwie 0,4 g białka na 1 kg wagi żywej i cieszą się doskonałym zdrowiem, tymczasem według Światowej Organizacji Zdrowia zalecana minimalna dawka dzienna wynosi 1 g na 1 kg wagi żywej.

W związku z tym sformułowano teorię, że znaczne ilości białka tworzą się w jelitach dzięki występującym tam bakteriom wiążącym azot. Jeżeli to odkrycie znajdzie potwierdzenie w stosunku do innych ludzi i na innym obszarze, to nie jest wykluczone, że obecne poglądy na zapotrzebowanie białka i na jego deficyt w pożywieniu powinny ulec rewizji.

W LATACH 1920—70 NASTĄPIŁY ZNACZNE ZMIANY W ODŻYWIANIU LUDZI. ZMIAN TYCH NIE MOŻNA BYŁO PRZEWIDZIEĆ W 1921 R. PONIEWAŻ STAN WIEDZY O ŻYWIENIU, ŻYWNOŚCI I ROLNICTWIE, NIE BYŁ WTEDY TAK ROZWINIĘTY, ABY MOGŁ STWORZYĆ ODPOWIEDNIE PODSTAWY DO PROGNOZOWANIA. PRZEWIDYWANIA NA NAJBLIŻSZE PIĘCIOLECIE SĄ PEWNIEJSZE, GDYŻ OPIERAJĄ SIĘ NA OSTATNICH OSIĄGNIĘCIACH NAUKI.

Obecną erę względem dostaw artykułów żywnościowych można nazwać wiekiem złotym. Dzięki nowoczesnej technologii dysponujemy nieograniczonym wyborem różnego rodzaju mięsa, owoców, warzyw, wyrobów mącznych itp. we wszystkich porach roku. Ten korzystny stan w większości krajów rozwiniętych będzie trwać jeszcze 25—30 lat, później nastąpi zwiększony popyt na żywność, który spowoduje wzrost jej cen, wskutek czego obecny sposób odżywiania stanie się niedostępny przynajmniej dla połowy ludności.

Inną przyczyną podnoszenia cen uprzywilejowanych rodzajów żywności jest przyjęcie zachodniego sposobu odżywiania przez wiele krajów, które osiągnąwszy wysoki stopień dobrobytu importują coraz większe ilości mięsa, jaj i przetworów mleczarskich, np. Japonia.

Z wymienionych powodów w przyszłości wybór artykułów żywnościowych w krajach rozwiniętych będzie ograniczony. Ta prognoza może wydawać się paradoksalna, ponieważ większość krajów rozwiniętych ma obecnie nadmiar płodów rolnych. Sytuacja ta szybko może jednak ulec zmianie, jak o tym świadczy rozwój amerykańskiego importu mięsa.

Do 1955 r. USA były eksporterem mięsa, lecz już w 1960 roku stały się one importerem mięsa wołowego i baraniego, przy czym import ten zwiększa się z roku na rok, osiągając obecnie 550 tys. t. Oczywiście, w krajach rozwijających się, gdzie ludność spożywa głównie ryż lub proso, zagadnienie wyboru żywności nie istnieje.

Trudną sytuację, w której dostawy żywności nie nadążają za potrzebami szybko wzrastającej liczby ludności świata, pogarsza jeszcze fakt, że z roku na rok coraz większe obszary żyznej ziemi wykorzystuje się pod rozbudowę wielkich miast, dróg i lotnisk.

W ciągu najbliższych 50 lat liczba ludności świata wzrośnie przynajmniej trzykrotnie, zwłaszcza krajów tropikalnych. W tym czasie na obszarach o klimacie umiarkowanym produkcja żywności podwoi się, co będzie zgodne z przyrostem ludności. Natomiast w krajach tropikalnych z powodu mniejszej urodzajności gleb i trudniejszej walki ze szkodnikami upraw, sytuacja przedstawia się niezbyt pomyślnie. Zatem tylko intensyfikacja produkcji rolnej i maksymalne wykorzystanie ziemi uprawnej może zapobiec klęsce głodu.

W związku z tym, że coraz większą część plonów trzeba będzie przeznaczać na bezpośrednie spożycie przez człowieka, mniej będzie można korzystać ze zbiorów i użytków zielonych na żywienie inwentarza żywego. W celu zapewnienia więc dalszych dostaw mięsa trzeba będzie hodować bydło na nieurodzajnych gruntach jałowych. Według obliczeń Meigsa na świecie istnieje 2,8 mld ha takich gruntów, które mogą zapewnić duże ilości mięsa pod warunkiem starannego ich zagospodarowania. Trafnym zatem posunięciem Organizacji Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) jest zachęcanie do podjęcia badań nad produkcją mięsa na takich obszarach.

Wysuwa się sugestię, że na pewnych obszarach hodowlą należy objąć również zwierzęta żyjące dziko, takie, jak antylopy eland i kangury, spasające trawę i rośliny krzewiaste. Przybierają one szybciej na wadze i są bardziej odporne na choroby endemiczne niż zwierzęta domowe.

Obecnie światowe połowy ryb wynoszą 57 mln t rocznie, z czego 25 mln t, tj. 43 proc. zużywa się do produkcji mączki rybnej. Ocenia się, że w najbliższej przyszłości światowe połowy ryb wzrosną rocznie do 100—200 mln t. Ryby pozostaną zawsze ważnym źródłem pożywienia człowieka.

Do chwili obecnej w wielu krajach rozwijających się ryby suszone są ważnym źródłem białka, lecz straty powstałe przy suszeniu są duże, zwłaszcza w klimacie tropikalnym. Zapobiegają im nowoczesne, ulepszone metody suszenia. Z ryb nie nadających się do konsumpcji produkuje się rybny koncentrat białkowy o zawartości ok. 80 proc. białka i poniżej 0,5 proc. lipidów.

Innym bardzo ważnym źródłem białka pochodzenia morskiego jest krewetka krill (Euphasia superba Dana), mały skorupiak o długości 3 cm, żyjący masowo na powierzchni wód oceanów otaczających Antarktydę. Możliwości połowu krilla przez pompowanie ocenia się na 100 do 500 mln t rocznie. Krill w suchej masie zawiera ok. 49 proc. białka i 24 proc. lipidów. Ze świeżego krilla można uzyskać proszek o zawartości ok. 74 proc. białka i mniej niż 0,3 proc. lipidów. Przy możliwościach wyprodukowania w ciągu roku przynajmniej 12 mln t tego proszku uzyska się 9 mln t białka

Wykorzystanie do celów żywieniowych, zarówno rybnego koncentratu białkowego, jak i proszku z krilla stanowi problemy trudne do rozwiązania. Muszą być opracowane nowe artykuły żywnościowe albo surowce te będą wykorzystywane jako dodatki do istniejących artykułów (np. dodatek do kiełbas). W każdym razie pełne wykorzystanie zasobów białka w morzach w ciągu najbliższych 50 lat będzie przebiegać bardzo powoli.

Jeszcze większe trudności niż w przypadku wykorzystania rybnych koncentratów białkowych w żywieniu ludzi występują przy wykorzystaniu białka „jednokomórkowego", uzyskiwanego z mikroorganizmów (bakterie, pleśnie i drożdże), hodowanych na różnych substratach (np. na frakcjach z ropy naftowej). Białko zawarte w biomasie od wielu lat wykorzystuje się tylko jako dodatek do pasz, a nie jako pożywienie dla ludzi.

Mini-metro pod chodnikiem

Narzekanie na komunikację miejską nie jest, jak wiadomo, jedynie domeną Polaków. Nie mniejsze od naszych problemy stwarza poruszanie się po ulicach zachodnich metropolii. Jak na razie lekarstwem na te dolegliwości pozostaje metro, choć, jak wiadomo, jest to lekarstwo drogie i rozwiązuje problem tylko połowicznie, gdyż buduje się je tylko na głównych ciągach komunikacyjnych.

Interesującą koncepcję rozwiązania problemów komunikacyjnych nowoczesnego miasta wysunęli inżynierowie bułgarscy. Proponują oni mini-metro, złożone z małych, nie większych od samochodu osobowego, wagonów. Dla takiego pojazdu nie potrzeba dużego tunelu. Mógłby on przechodzić ponad urządzeniami instalacji wodociągowej, kanalizacyjnej, ciepłowniczej itp.

Wagon przypomina część parterową w piętrowym pociągu ale jest nieco niższy. Oczywiście, że można w nim jechać tylko w pozycji siedzącej. Wejście do takiego wagonu jest utrudnione, stąd drzwi muszą być wykonane dla każdej pary przeciwległych rzędów siedzeń oddzielnie. Niewygodę, jaką jest konieczność schylania się przy wejściu i wyjściu, można zlikwidować, wykonując rozkładany dach nad każdym przedziałem. Na przystankach ruchome części dachu, wykonane w formie dwóch otwieranych klap, unosiłyby się pozwalając pasażerom swobodnie wchodzić i wychodzić z wagonów. Przy ruszaniu zamykałyby się one dostatecznie wolno i płynnie, aby nie uderzyć podróżnych, którzy nie zdążyli usiąść.

Szerokość wagonu może być różna w zależności od natężenia ruchu na danej trasie i wynosić 180 cm (4 miejsca w szeregu), 225 cm (5 miejsc) lub 270 (6 miejsc). Dwa szeregi siedzeń z przejściem w środku zajmowałyby część wagonu o długości 150 cm. Węższy wagon oznacza oczywiście mniejszy tunel, a co za tym idzie również mniejsze koszty wykonania. Pojemność zestawów można zwielokrotniać, zwiększając ich długość, co przy zamkniętej drodze obiegu nie powinno nastręczać trudności. Przy zastosowaniu rozkładanych na przystankach segmentów dachowych, wysokość nadwozia wagonu nie musi być większa niż 1 metr, a cała wysokość nie większa niż 1,40 m. Drzwi w wagonach mogą być rozmieszczone po jednej lub obu stronach, zależnie od potrzeb.

Tunel dla takiego metra można wykonać pod chodnikami, ulicami i skwerami, przy czym nie musi on zagłębiać się niżej niż na 1,80 m. Głębokość tę można jeszcze zmniejszyć, podnosząc nieco poziom chodnika lub ulicy. Takie rozwiązanie jest szczególnie przydatne przy przejściach nad płytko położonymi instalacjami podziemnymi. Przystanki mogą być usytuowane na powierzchni, podobnie jak w przypadku przystanków tramwajowych, lub pod ziemią. Dla bardziej miękkiej i cichej jazdy, wagony mogą być zbudowane na podwoziach z kołami ogumionymi, podobnie jak w samochodzie.

Budowa takiego systemu transportowego jest znacznie tańsza od metra i nie przedstawia większych trudności technicznych. Pozostaje tylko pytanie jak przyjęliby pasażerowie ten nowy środek lokomocji. Niskie wagony nie zapewniają bowiem komfortu jazdy na poziomie normalnego metra. Pamiętać jednak przy tym trzeba, że w samochodzie też nie ma zbyt dużej przestrzeni.

„Wymarła stoi wieś Skłoby wykopalisko jakieś, ni to Biskupin nowy, który zostanie pokoleniom tej wojny na znak..."

...pokoleniom TEJ WOJNY NA ZNAK

Fragment powieści Melchiora Wańkowicza pt. „Hubalczycy" posłużył za motto do jednej z niezwykle cennych a pionierskich prac naukowych — podjętych przez grupę studentów Akademii Medycznej w Łodzi na obozie letnim w Skłobach — wsi kieleckiej w powiecie Przysucha. Temat pracy brzmiał: „Straty biologiczne ludności wsi Skłoby spacyfikowanej przez hitlerowców".

* * *

Wieś liczyła przed II wojną światową około tysiąca mieszkańców — przeważnie rolników. Niewielka część mieszkańców trudniła się górnictwem w okolicznych kopalniach rudy. Rodziny tu mieszkające były przeważnie wielodzietne. 11 kwietnia 1940 roku wieś przestała istnieć. Za zwycięstwo Hubalczyków w walce z Niemcami z 28 na 29 marca 1940 r., w której partyzanci w sile 260 osób rozbili oddział niemiecki liczący ponad 3 tys. żołnierzy — odwet był straszny: rozstrzelano 262 mężczyzn w wieku 16—60 lat. Spalono 316 zabudowań wraz z dobytkiem. Z całej wsi pozostały jeno cztery domy — leśniczówka, szkoła i dwie zagrody. Spalono zasobne domostwa, które tutejsza ludność otrzymała w formie odszkodowania po I wojnie światowej. Zginęła jedna trzecia ludności wsi Skłoby...

Po akcji pacyfikacyjnej kobiety i dzieci osiedliły się w prowizorycznych pomieszczeniach — ocalałych stodołach, oborach, w barakach. Towarzyszyły im w tych pomieszczeniach wraz z najgorszą biedą choroby zakaźne, świerzb, wszawica. Wegetowali tak jak zaszczute zwierzęta, a jeszcze rok przed zakończeniem wojny hitlerowcy wywieźli 10 osób na roboty w głąb Rzeszy. Trzy z nich nie powróciły...

* * *

Jakie są dziś widoczne skutki owej zagłady biologicznej? Co prawda w 1946 r. ludność wsi zbliżyła się do liczebnego stanu sprzed wojny, ale kobiety stanowiły 70 proc. W aktualnej sytuacji demograficznej widać wyraźnie skutki strat biologicznych poniesionych podczas wojny. Wyraża się to przede wszystkim dużą przewagą kobiet (122 kobiety na 100 mężczyzn podczas gdy analogiczny współczynnik dla kraju wynosi 106 na 100) i dużą przewagą kobiet powyżej 50 roku życia. W tej grupie na 100 mężczyzn przypada 300 kobiet.

Eksplozja demograficzna — zjawisko charakterystyczne po okresach wojen — wyrażające się wysokim przyrostem naturalnym — w Skłobach nie miało miejsca. Dopiero po 1947 r. liczba urodzeń podwoiła się.

Obecnie ludność wsi — mimo napływu do niej po wojnie rodzin z innych terenów — jeszcze nie osiągnęła stanu przedwojennego. Lista mieszkańców liczy 853 osoby. Odbudowano zniszczone domostwa, wybudowano spółdzielnię krawiecką dla kobiet — żeby stworzyć im miejsca pracy i źródła zarobku. Nie wszyscy zajmują się rolnictwem. Około 200 osób pracuje właśnie w tej spółdzielni oraz pobliskich zakładach przemysłowych w Skarżysku i Rzucowie.

Nad wsią nieustannie, aż po dziś dzień ciąży nie tylko pamięć przerażających wydarzeń. Ciążą zdrowotne skutki w postaci przede wszystkim dolegliwości nerwowych i pochodnych. W warunkach obozowego ośrodka zdrowia nie można było przeprowadzić dokładnych badań strat biologicznych w postaci trwałych uszczerbków zdrowia powstałych na skutek represji okupanta. A jednak w skromnych warunkach, przy bardzo ograniczonych możliwościach w stosunku do potrzeb badawczych, uzyskano efekty, które stanowią chyba próg do dalszych badań. Np. takie stwierdzenie w jednym z referatów przedstawiających wyniki badania ciśnienia krwi. „Stwierdzono częste występowanie nadciśnienia tętniczego u osób powyżej 40 roku życia. Fakt ten dałby się wytłumaczyć wyjątkowo ciężkimi przeżyciami okupacyjnymi ludności w rejonie objętym szeregiem akcji pacyfikacyjnych".

I inne dane: około 70 proc. pacjentów, którzy zgłaszali się do obozowego ośrodka zdrowia, stanowiły kobiety, a wśród nich 85 proc. to pacjentki w wieku powyżej 50 lat. Stan ich zdrowia jest gorszy niż mężczyzn. Najczęstszymi przyczynami, które kierowały krokami pacjentów do ośrodka po pomoc lekarską były: choroby układu nerwowego i zmysłów. W statystyce krajowej ta przyczyna występuje na drugiej pozycji. Przyczyną tej różnicy są działania wojenne. Naukowcy określają to tak: zbyt stressowe przeżycia miejscowej ludności spowodowały, że w grupie chorób układu nerwowego i zmysłów około 90 proc. stanowią nerwice i zespoły nerwicowe.

Badania będą kontynuowane. Szlak Hubala wszedł do programu obozów. I pasjonuje. Naukowo i społecznie, ambicjonalnie i patriotycznie. W województwie kieleckim represja okupanta dotknęła półtora tysiąca wsi. Ślady zbrodni hitlerowskich trwają do dziś. Są one trwałe m. in. we wsi Stefanków, w której także w kwietniu 1940 r. rozstrzelano 34 proc. mieszkańców (mężczyzn w wieku 14—60 lat życia) w Firleju na przedmieściu Radomia. Opodal jest wieś Nadolna dalej Chlewisko...

Dr Czesław Pilichowski — dyrektor Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce przyjechał specjalnie na konferencję naukową Studenckiego T-wa Naukowego przy AM w Łodzi, poświęconą obozom społeczno-naukowym lato 1971 r. Referaty dotyczące wszystkich badań dokonanych we wsi Skłoby wykorzystane zostaną przez Główną Komisję. Zawierają one cenne materiały merytoryczne oraz metody badań, które mogą być zastosowane w dalszych poszukiwaniach skutków hitlerowskich zbrodni w tysiącach wsi naszego wykrwawionego kraju.

ZOFIA TARNOWSKA

POCIĄG NR 8801

Koła miarowo stukały po szynach. Z okna wagonu sypialnego śledziłem przesuwający się krajobraz: nagie drzewa, pola pokryte cienką warstwą śniegu, pojedyńcze zabudowania, całe wioski... Radował oczy ten dobrze mi znany mazowiecki pejzaż.

— Zaraz będą Siedlce — rozległ się z górnego łoża dźwięczny baryton. — Ze środkowego zawtórował mu ochrypły bas:

— Aha, wnet rozpocznie się odprawa celna i paszportowa. Cholera, znowu mi poprzestawiają graty. Co pan wiezie? Ile tego? Co do ocenia? Nie dadzą człowiekowi pożyć.

— Ja już trzeci raz jadę do Moskwy i jak dotąd nie miałem kłopotów. Obeszli się ze mną bardzo grzecznie. Nie kontrolowali. Uwierzyli na słowo — baryton uspokajał zirytowanego sąsiada.

Przysłuchiwałem się z ciekawością temu dialogowi, choć sprawa będąca przedmiotem ich dyskusji nie dotyczyła mnie. Nie jechałem za granicę. Moja podróż kończyła się już w Terespolu. Nie podlegałem więc granicznym odprawom. A w ogóle do tego pociągu, zabierającego wyłącznie pasażerów udających się za granicę, dostałem się prawem kaduka. Ale oto Siedlce.

— Proszę przygotować się do odprawy celnej — padła sakramentalna formuła z ust celniczki...

Podróż pociągiem nr 8801 relacji Warszawa — Moskwa podsunęła mi temat do reportażu. Obserwując „zmagania" celników z pasażerami postanowiłem o nich napisać.

Terespol Stacja graniczna. Wysiadam wraz z ekipami celników i oficerów Granicznego Punktu Kontroli. Wysiada także część pasażerów, którzy tu, w Urzędzie Celnym, mają jakieś sprawy do załatwienia. Nie dopełnili pewnych formalności.

Naczelnik Urzędu Celnego, **Leon Sidorowicz** chętnie wtajemnicza mnie w sprawy związane z pracą kierowanej przez siebie komórki. Czym się ona zajmuje? A więc: sprawuje kontrolę celną obrotu towarowego z zagranicą, dokonywanego przez przedsiębiorstwa państwowe oraz w pewnym zakresie przez osoby prywatne; wymierza i pobiera należności celne; zwalcza i ściga przestępstwa celne i dewizowe w zakresie ustalonym ustawą karną skarbową; wykonuje czynności zlecone, do których zwłaszcza należą: wykonywanie granicznej kontroli dewizowej, kontroli ograniczeń i zakazów związanych z bezpieczeństwem publicznym, zdrowiem ludzi, ochroną zwierząt i roślin oraz ochroną dóbr kultury itd.

Już po kontroli — można odpocząć.

Zatem — zadania rozległe. Niewiele ponad stuosobowy aparat kontrolny ma pełne ręce roboty. Dzień i noc, przeważnie w systemie dwuzmianowym, częściowo na wolnym powietrzu, na torach kolejowych, częściowo w biegu pociągów osobowych.

Dwa przejścia graniczne: kolejowe i drogowe. Ruch duży: ponad 20 pociągów na dobę, kilkaset samochodów. W roku ubiegłym granicę naszego państwa przekroczyło blisko 2 mln pasażerów. A wszyscy — wiadomo — musieli przejść przez ręce celników. Wartość towarów zatrzymanych — ponad 1.300 tysięcy złotych. Sporo, ale w minionych latach więcej bywało. Posłuchajmy opisu kilku ciekawszych spraw związanych z przemytem.

W SKRYTCE KOŁO OKNA

Pociąg relacji Moskwa — Warszawa. Jedzie nim dość liczna grupa uczestników wycieczki turystycznej. Jeden z celników, sprawdzając pomieszczenia przedziału sypialnego, ujawnił w skrytce koło okna futro damskie. Niestety, nikt z pasażerów nie przyznał się do niego. To był alarmujący sygnał.

Nadzorujący odprawę celną kierownik zmiany, Zdzisław Czarnecki, zatrzymał się przed jednym z przedziałów, w którym podróżowały trzy kobiety. Zastosował psychologiczny chwyt: wyjął z teczki śrubokręt. Chciał sprawdzić, jak zareagują podróżne. Panie zaczęły okazywać duże zdenerwowanie. To go upewniło w przekonaniu, że coś ukrywają. Podszedł do okna przedziału, gdzie nad górnym środkowym łóżkiem znajduje się występ ściany, zabezpieczony od dołu czteroma wkrętami. Otworzył skrytkę i oczom jego ukazały się następujące przedmioty: 7 złotych pierścionków damskich, dwa aparaty fotograficzne, radio tranzystorowe, lampa błyskowa, lornetka teatralna i inne rzeczy, na których po obliczeniu ciążyło cło przekraczające sumę 8 tys. zł, a wartość ogólna wynosiła około 20 tys. zł.

Panie przyznały się do ukrycia ujawnionych przedmiotów. Jedna z nich bardzo nalegała o zwrot lampy błyskowej. Fakt ten spowodował późniejsze dokładne oględziny owej lampy. Instynkt celnika był nieomylny. W miejscu przeznaczonym na baterie znaleziono 267 dolarów USA oraz 100 marek NRF...

PRZEBIEGŁE MAŁŻEŃSTWO

Pociąg relacji Warszawa — Moskwa przybył do Terespola z nieznacznym opóźnieniem. Ze względu na przepełnienie w wagonach celnicy nie zdążyli obsłużyć wszystkich pasażerów na trasie. Nie skontrolowanych poproszono do komory celnej na stacji.

Wśród licznej grupy pasażerów było małżeństwo: Apolinara i Aleksander G. z Wrocławia, wyjeżdżający na stałe do ZSRR. Wieźli ze sobą kilka dużych walizek. Nagle tuż przed odprawę celną oświadczyli, że rezygnują z wyjazdu za granicę, gdyż nie mają skompletowanych wszystkich dokumentów. Taka decyzja wydała się celnikom podejrzana. Postanowiono odłożyć kontrolę do następnego spotkania.

Po kilku dniach owo małżeństwo ponownie stanęło do odprawy celnej. Kontrola bagażu nie wykazała nic nielegalnego. Postanowiono przeprowadzić rewizję osobistą. Domniemania celników sprawdziły się. Apolinara G. miała skrupulatnie ukryte w intymnej części garderoby następujące przedmioty: 15 złotych monet dziesięciorublowych, 3 złote monety pięciorublowe, 3 pierścionki złote z brylantami, parę kolczyków złotych i inne drobiazgi o łącznej wartości ponad 60 tys. zł. Prawomocnym wyrokiem Sądu Powiatowego zasądzono przepadek mienia na rzecz skarbu państwa.

* * *

Każdy dzień przynosi nowe wymyślne sposoby przemycania. Obecnie obserwuje się wywóz z Polski obcych środków płatniczych (rubli), złotych polskich, płaszczy ortalionowych, chustek wełnianych oraz wszelkiego rodzaju odzieży damskiej i męskiej dzianej, a przywóz do Polski wyrobów futrzarskich, w tym również płaszczy z tkaniny syntetycznej imitującej futro, aparatów radiowych tranzystorowych, aparatów fotograficznych oraz wyrobów mechaniki precyzyjnej, a także biżuterii złotej.

Przeprowadzona przez Urząd Celny dokładna analiza wyników kontroli wykazała, że w ciągu tylko jednego miesiąca, w którym wyjeżdżało za granicę 27 grup, zdeponowano towary na ogólną wartość blisko 250 tys. zł. A więc — liczy się nie tylko turystyka!

DONAT SIERUGA

Urszula Stefanowska w trakcie wykonywania kontroli celnej.

ANDRZEJ JÓZWIAK

PARADA WALCA

Byli mistrzami radości, śmiechu, szczęścia, wzruszającej rozrywki. Offenbach, Lehar, Suppe, Kalman, Dunajewski, J. Strauss, O. Strauss i inni, klasyczni mistrzowie operetki — sztuki metaforycznej, trochę patetycznej, w której nie zawsze logika libretta była kluczem uniwersalnym. Rolę dominującą odgrywała muzyka, przepiękna muzyka „Wiedeńskiej krwi", „Pięknej Heleny", „Czaru walca", „Orfeusza w piekle" czy „Madame Pompadour". Zastanówmy się więc, dokąd zmierza w erze podboju kosmosu szacowna Madame Opérette?

Jedną ze specyficznych cech operetki jako genréu od Offenbacha do Kalmana była bezwzględna styczność jej muzyki z muzyką taneczną swoich czasów. Czy dzisiejszych dwudziestolatków wychowanych na współczesnych stylach dynamicznej muzyki rozrywkowej potrafią wzruszyć dramaturgiczno-wokalne perypetie „Hrabiego Luksemburg", „Balu w Savoyu", czy potrafi ich zachwycić muzyka zawarta w pseudoorientalnym, wykwintnym salonowym sosie „Krainy uśmiechu" lub „Bajadery"? Dzisiejsza operetka, ta współczesna (której właściwie nie ma) nie znajduje wspólnego języka z muzyką na co dzień, z tą muzyką, kóra rozbrzmiewa z odbiornika radiowego, ekranu telewizora, estrady rozrywkowego koncertu itd. Co będzie dalej z operetką?

Przeciwnicy mówią musical. Musical, który w szaty nowoczesnej offenbachiady ubiera klasyczne dzieła literatury światowej, a nawet ironiczno-satyryczną filozofię Woltera (Kandyd), który oprócz tradycyjnych kupletów, mazurków, walców, serwuje współczesnemu widzowi jazz, rock, bossa-nove, song estradowy, wszelkie odmiany impulsywnych rytmów latyno-amerykańskich itp. Przeciw skostnieniu gatunku operetki występują wszyscy zainteresowani nowymi prądami: reżyserzy, autorzy, kompozytorzy, choreografowie i... widzowie. Musicalowe nowości lat czterdziestych: „Kiss me Kate" (wg „Poskromienia złośnicy" — Szekspira), „My Fair Lady" (wg „Pygmaliona" — Bernarda Shaw), „West Side Story" (wg „Romea i Julii" — Szekspira), „Candide" (wg Voltaire'a), stają się w latach sześćdziesiątych godnymi klasykami, a ze starych korzeni wyrastają nowe gałęzie.

W musicalu podstawowa forma układu operetkowego jest jedynie technicznym środkiem pomocniczym. **Nie pochodzi on od operetki i nie jest — jak powszechnie, mylnie się sądzi — jej kontynuacją. Musical rozumiem więc nie jako przedłużenie starej mieszczańskiej operetki kontynuowanej innymi środkami, nowoczesną formą, lecz w istocie swej jest on nowym gatunkiem scenicznym, zyskującym na ciężarze gatunkowym tematem, substancją muzyczną i materiałem bliższym realiom życia i nie zawężonym formalnie.** Takie songi, jak „Gee, Officer Krupke", „America" są gorzko satyrycznymi rozprawami na temat kraju, którego symbolem jest statua wolności, a sekwencje baletowe „Cool", czy „Somwhere" akcentują społeczno-polityczną wymowę dzieła. Oczywiście brednią byłby sąd, że musical jest formą tzw. sztuki zaangażowanej. Problemy współczesności dominują w nim, chociaż chętnie sięga do klasyki, a najczęściej do szekspirowskich dzieł. William Szekspir „współpracował" już, jako librecista z Bellinim, Berliozem, Verdim, Gounodem, jego dzieła stanowiły również znakomitą bazę dla musicalu. Kiedy Rogers i Hart na podstawie szekspirowskiej „Komedii omyłek" stworzyli słynnych „The Boys from Syracuse", pojawiło się trochę krytycznych ocen na temat tzw. szargania świętości. Jestem zdania, że co do systematycznego wykorzystywania dzieł literatury klasycznej dla sceny muzycznej trzeba zachować maksimum taktu. Ale jeśli nie ma utalentowanych librecistów? W Polsce inwazja musicalu — mimo społecznego zapotrzebowania — chyba nie grozi. Nie mamy również kompozytorów, którzy zgodziliby się tworzyć musicale. Niżej symfonii nie zejdą, bo inaczej ich nazwiska mogą nie trafić do „Almanachu współczesnych kompozytorów polskich". Swoją drogą ciekaw jestem, czy Związki Kompozytorów i Literatów wykluczyłyby ze swoich szeregów szaleńców, którzy wzięliby na musicalowy warsztat np. „Pana Tadeusza". Jak pięknie mogłaby utalentowana Kazimiera Rymarczyk zaśpiewać na deskach łódzkiego Teatru Muzycznego wiodący song (w rytmie beatu) zaczynający się od słów „Litwo, ojczyzno moja". Ale nie trzeba w to wierzyć, jeśli się nie chce. Długą drogę przebyła operetka od drewnianej budy Offenbacha do wiedeńskiego Dunaju i paryskich Champs-Elysees. Krótka natomiast była droga musicalu od „The Governors Son" (1901 — autor: Georg M. Cohan) pierwszej musical comedy, przez gershwinowską operę ludową do „Oh. Calcutta". Ale i tak okazała się ona za długa dla łódzkiego Teatru Muzycznego, który nadal robi do nas perskie oko spod wąsów i peruk „Nicole", „Nitouche"... i już.

ANDRZEJ JÓZWIAK

Gingers Rogers i Fred Astaire najsłynniejsza para musicalowa lat trzydziestych.

Prawo do życia

KIEDY ZACZYNA SIĘ ŻYCIE?

W związku z rozważanymi kwestiami, i mającymi miejsce przypadkami usuwania ciąży, powstaje pytanie — jakie stadium rozwoju płodu można uznać za formę życia? Kto ma prawo podejmowania decyzji w tych sprawach, w oparciu o jakie kryteria? W przypadku gdy badania tego rodzaju mają miejsce, niosą one za sobą niezwykle trudne do rozstrzygnięcia decyzje samym rodzicom. Jak stwierdził John Littlefield (Massachusetts General Hospital), na każde spośród 6 małżeństw, u których przeprowadzono badania płodu przed urodzeniem, jedno małżeństwo, mimo złych rokowań decydowało się na wydanie dziecka na świat.

W związku z tym Leon Kass (Comittee on Life Sciences and Social Policy of the National Academy of Sciences) postawił pytanie — czy genetycznie defektywne dziecko, zrodzone mimo negatywnych wyników badań, ma prawo liczyć na akceptację społeczną? Czy społeczeństwo

(Dokończenie ze str. 3)

jest zobowiązane do ponoszenia skutków utrzymania, z góry skazanej na nieprawidłowy rozwój, jednostki ludzkiej?

A JEŚLI W DIAGNOZIE JEST BŁĄD?

Wiele wątpliwości budzi kwestia samej diagnostyki w okresie życia płodowego. Nie można wykluczyć możliwości pomyłki, a co za tym idzie, zamknięcia prawa do życia dzieciom zdrowym, pełnowartościowym. Opinię taką wyraził m. in. Michael Kayback z Johne Hopkins University.

Na marginesie tego rodzaju rozważań podniesiona została również kwestia utajonego niebezpieczeństwa, jakie kryć może w sobie „profilaktyka" prowadzona na drodze wykluczania płodów „defektywnych" genetycznie. Istnieje obawa — podkreślano, iż akceptacja tego rodzaju metod kryć może w sobie groźbę wykorzystania ich w celach sprzecznych z podstawowymi zasadami moralno-etycznymi np. w imię interesów rasowych.

CO UZNAĆ ZA STAN ZDROWIA GENETYCZNEGO?

Na kanwie toczącej się dyskusji podjęto pytanie — kiedy, w jakim momencie płód staje się człowiekiem? Wielu biologów — jak stwierdził Joshua Lederberg, genetyk ze Stanford University uważa — iż cały okres od momentu zapłodnienia aż do wydania dziecka na świat jest fazą kształtowania się rozwoju biologicznego człowieka. Proces ten jest permanentny, kontynuacja jego trwa przez całe życie i właściwie nigdy nie ulega zakończeniu.

Powstaje ponadto kwestia kryteriów zdrowia, prawidłowości genetycznych — kiedy i w jakich przypadkach należałoby uważać płód za defektywny, a kiedy za zdrowy i prawidłowy?

Jakie należałoby przyjąć kryteria oceny, jakie granice? Każdy Amerykanin — jak przytaczano w dyskusji, jest „posiadaczem" przynajmniej 5 do 10 defektywnych genów. Lederberg zauważył, iż będąc laureatem Nagrody Nobla, nie jest pewny czy wobec obecnie stosowanych kryteriów, otrzymałby „paszport" normalności.

Wydaje mi się — powiedział — że lepiej uczynimy jeśli zaprzestaniemy wzajemnego dręczenia się tymi nie do rozwiązania problemami, a skupimy uwagę i wytężymy siły w badaniach naukowych zmierzających do znalezienia sposobu skutecznego zapobiegania defektom genetycznym.

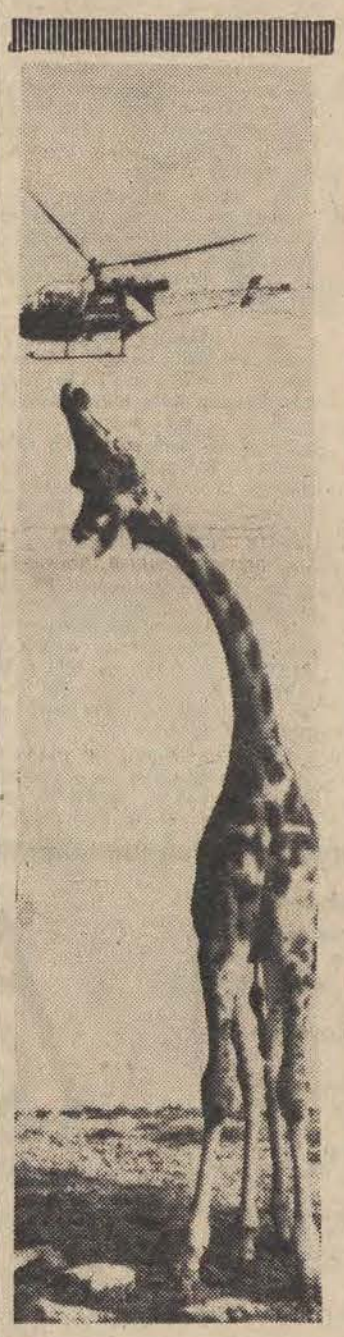

Spotkanie

HOROSKOP

UPRZEJMIE PROSIMY NASZYCH CZYTELNIKÓW O TRAKTOWANIE HOROSKOPU JAKO PRZYJEMNEJ, NIEDZIELNEJ ROZRYWKI. CZASEM BYWA I TAK, ŻE HOROSKOP PRAWDĘ POWIE...

BARAN (21. III — 18. IV). Zapowiada się bardzo dobry tydzień. We wtorek warto pójść na spotkanie. Wiele może od niego zależeć.

BYK (19. IV. — 20. V.). Czeka cię wiele zajęć i praca. Nic nie odkładaj na później, bo możesz sporo przegrać. Nie wyjeżdżaj w piątek.

BLIŹNIĘTA (21. V — 20. VI). Trochę komplikacji w sprawach prywatnych. Porządnie będziesz musiał pomartwić się, aby je rozwiązać. Osoba bliska czeka na większe zainteresowanie z twojej strony. Najlepszy dzień tygodnia — czwartek.

RAK (21. VI — 22. VII). Bardzo udany i obfitujący w ciekawe przeżycia tydzień. Nie daj się tylko ponieść zazdrości, gdyż nie masz większych powodów, a może ona skomplikować ci życie. Uśmiech, troska o najbliższych, energia, rozsądek — oto co powinno cię charakteryzować, a wszystko układać się będzie według twoich planów.

LEW (23. VII — 22. VIII) Jakieś zmartwienia i dolegliwości. Jednak w ciągu kilkunastu dni wszystko chyba się wyjaśni. Koniecznie musisz się na pewien czas oderwać od dotychczasowego środowiska. Mimo nie najlepszych prognoz nie możesz się zbytnio przejmować, gdyż jeszcze trudniej będzie ci żyć.

PANNA (23. VIII — 22. IX). Ciekawy okres. I to pod każdym względem. A przede wszystkim sprawy zawodowe układać się będą po twojej myśli. Nie bądź zbyt pochopna w podejmowaniu ważnych decyzji dotyczących twego osobistego życia.

WAGA (23. IX — 22. X). Czas sprzyjający załatwianiu ważnych spraw. Jednocześnie jest to okres głębszych przemyśleń. We wtorek bądź bardzo ostrożna.

SKORPION (23. X — 22. IX). Poprawa nastroju, kolejne powodzenie w pracy zawodowej, ważne wydarzenie w domu.

STRZELEC (23. XI — 21. XII). Już nie tak dobrze jak w poprzednich tygodniach. Pewne sprawy kosztować cię będą sporo nerwów i wysiłku. Wszystko skończy się jednak dobrze. Tylko z finansami nadal niezbyt pomyślnie.

KOZIOROŻEC (22. XII — 20. I). Nie ma sensu abyś wszystko „rozmieniała na drobne". Trzeba działać energicznie i zdecydowanie. O pewnych problemach musisz zapomnieć, podobnie jak o ludziach ich dostarczających. Poniedziałek — najlepszy dzień na randki, piątek na załatwianie spraw. Nie plotkuj. To do niczego nie prowadzi.

WODNIK (21. I — 18. II). Kilka słów uznania w pracy, powodzenie w życiu osobistym. Możesz liczyć na pewnego blondyna. Pewne „informacje" potraktuj z lekkim zmrużeniem oka. W przeciwnym razie zmęczysz się głupstwami.

RYBY (19. II — 20. III). Bardzo ważny okres w twoim życiu. Pamiętaj więc, że teraz wszystko zależy wyłącznie od ciebie, twojego postępowania i autorytetu. Więcej zainteresowania domem.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

POZIOMO: 1. Chodzi w spódniczce, 4. Czwarty w układzie słonecznym, 7. Płynie na chińsko-radzieckiej granicy, 8. Początek wyścigu, 10. Pieniążek irański, 12. Kręci się na wesołym miasteczku, 13. Uczta miłości, 15. Beczka piwosza, 18. Kociak we „Fiacie", 20. Szablogrzbiete delfiny, 21. Brat Mojżesza, 22. Dawny mieszkaniec stepów na płn. od Kaukazu, 23 Aktor i reżyser francuski („Wakacje pana Hulot"), 24. Przyjmuje kwiaty i życzenia 5 lutego.

PIONOWO: 1. Gdy długo nie pada, 2. Najęte oklaski, 3. Czeski samochód osobowy, 4. Czarna niewiasta, 5. Solówki operowe, 6. Cała śpiewa z nami, 9. Granit skandynawski, 11. ..... Romeo. 14. Odgłos ulicy, 15. Ozdobna lamówka tałesu, 16. Z dziurkami do tarcia. 17. Znalazła jelenia, 18. Łączy dwa brzegi, 19. Najpopularniejsza gra na Śląsku.

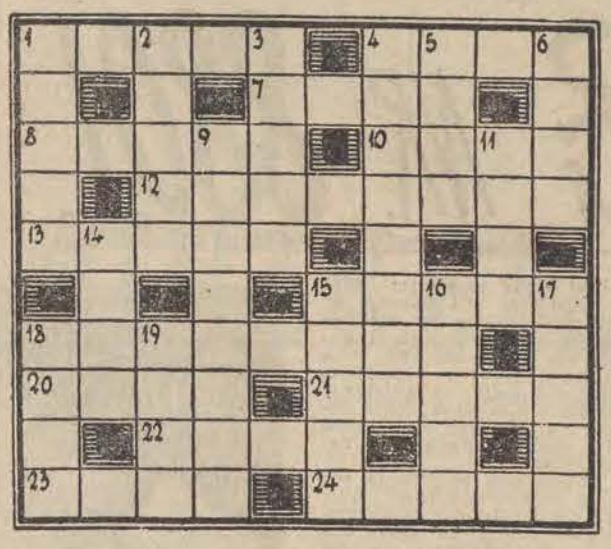

Nagrody książkowe za rozwiązanie krzyżówek z dnia 2, 9 i 16 stycznia br. wylosowali: Helena Brodalko, Aleksandrów, ul. Piotrkowska 29. Andrzej Sapieja, Łódź, ul. Zawiszy 30. Karolina Płoszaj, Łódź, ul. Kilińskiego 219. Zofia Debich, Pabianice, ul. XX-lecia 8. Jan Strzembosz, Radomsko, ul. Kościuszki 12. Elżbieta Habrym, Piotrków Tryb., ul. Belzacka 10, Andrzej Burdziak, Łódź, ul. W. Pola 37/43, Wacław Krysiak, Łódź, ul. Rogozińskiego 21, Wacław Piątek, Łódź, ul. Odrzańska 32, Maria Gryglewska, Łódź, ul. Kruczkowskiego 5a. Mirosława Januszkiewicz, Łódź, ul. Staszica 4. Wincenty Zawadzki, Łódź, ul. Dąbrowskiego 71, Grażyna Krancewicz, Łódź, ul. Sienkiewicza 63, Ewa Urbaniak, Pabianice, ul. Konopnickiej 45. Piotr Rakowski, Łódź, ul. Ossowskiego 6.

Nagrody są do odebrania w sekretariacie „DŁ". Czytelnikom zamiejscowym zostaną wysłane pocztą.

TU NIE TRZEBA SŁÓW

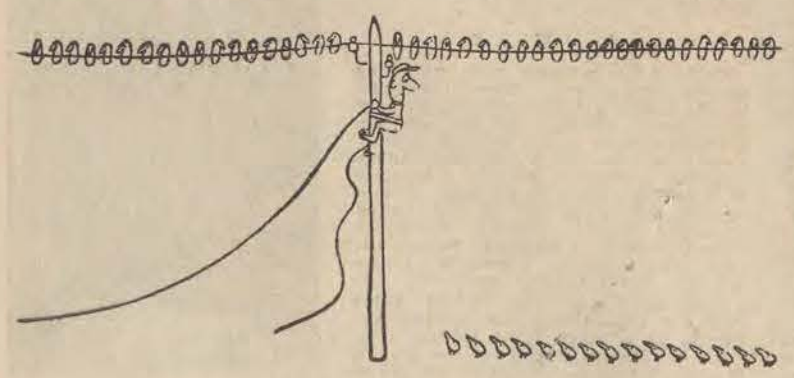

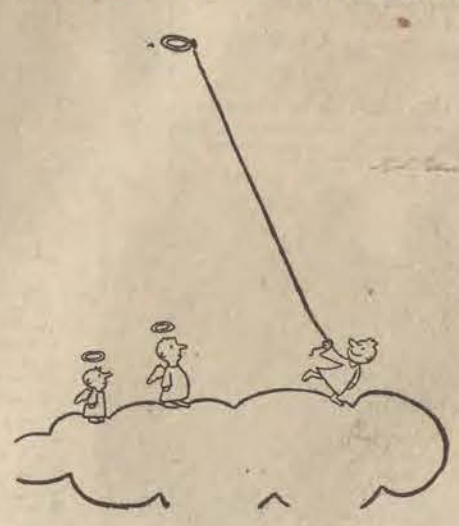

Wielka okazja!

PP „MOTOZBYT"
ŁÓDŹ
ul. Piotra Skargi 12
informuje o warunkach nabycia za gotówkę i na raty
samochodu marki

„SYRENA" 104

za gotówkę:
cena detaliczna zł. 69.000,–

cena detaliczna		zł. 69.000,–
I wpłata gotówką		zł. 6.900,–
kredyt na 36 rat		zł. 62.100,–
10 proc. kosztów od kredytu		zł. 6.210,–
Auto-Casco	wariant I	zł. 2.171,–
	wariant II	zł. 1.300,–

Przedpłaty (I wpłata, 10 proc. kosztów od kredytu, Auto-Casco) przyjmują wszystkie placówki NBP, PKO i poczty na rachunek: PP „Motozbyt" Łódź, ul. Piotra Skargi 12 nr 950-8. 17-1086 w NBP I Oddział w Łodzi.

Życzymy udanego zakupu i szerokiej drogi.

W 26 rocznicę ORMO

◆ Honorowe Odznaki m. Łodzi dla zasłużonych ◆ Składanie wieńców

Z okazji 26 rocznicy powstania ORMO wyróżniający się członkowie tej organizacji otrzymali Honorowe Odznaki m. Łodzi. Uroczyste wręczenie odznak odbyło się wczoraj w Prez. RN m. Łodzi w obecności sekretarza KŁ PZPR — B. Kapitana i komendanta KM MO — płk. K. Kraupego.

Z rąk przewodniczącego RN m. Łodzi — J. Lorensa odznaki otrzymali: **L. Adler, K. Andrzejczak, J. Bartkiewicz, J. Borczak, Z. Bujnicki, A. Chmielewski, M. Gerus, S. Gołębiewski, W. Grzyb, A. Jakóbczak, A. Jankowski, T. Jurkiewicz, J. Kaczorowski, E. Kleck, Z. Kolanowski, T. Kubik, B. Marajda, A. Mazur, A. Pabisiak, E. Pastusiak, A. Pięta, F. Pokorski, W. Rudzicki, W. Srumiłło, S. Szewczyk, S. Urbaniak, Z. Westfal, H. Wolszlegier i S. Wojtas.**

Także wczoraj delegacje ORMO złożyły wieńce pod tablicą upamiętniającą nazwiska poległych milicjantów i ORMOwców, wmurowaną w ścianę gmachu KM MO.

Bar mleczny na Widzewie

Od wielu lat społeczeństwo Widzewa postulowało utworzenie na terenie tej dzielnicy baru mlecznego. W dniu wczorajszym postulatom stało się zadość. Na parterze budynku, w którym znajduje się restauracja „Widzewiak" przy ul. Neonowej róg Konstytucyjnej, zlokalizowany został pod tą samą nazwą bar mleczny.

Warto dodać, iż będzie to jedyny sklep, w którym będzie się można zaopatrzyć w niedzielę w ciastka. Artykuły cukiernicze dostarczane tam będą każdego dnia wprost z „Balatonu", zaś wyroby garmażeryjne — produkowane na miejscu. (kl)

Otwarcie Domu Dziennego Pobytu

Wczoraj w Śródmieściu odbyła się uroczystość otwarcia pierwszego w Łodzi Domu Dziennego Pobytu (ul. Piotrkowska 159), prowadzonego przez dzielnicowy Wydział Zdrowia. Przebywa w nim już 30 starszych kobiet i mężczyzn, którzy otrzymują tam całodzienne wyżywienie, opiekę i spędzają czas w przyjemnym otoczeniu, korzystając z wielu klubowych atrakcji. W uroczystości m. in. udział wzięli przedstawiciele Prez. DRN Śródmieście z przew. E. Koteckim, z-ca kier. Wydziału Zdrowia RN m. Łodzi — S. Talach, kier. Wydz. Zdrowia Śródmieście — dr J. Hendzik i przybyli na uroczystość w komplecie podopieczni tej placówki. (ts)

Czytelnicy „DŁ" na odbudowę ZAMKU

WPŁATY GOTÓWKOWE PRZYJMUJE SEKRETARIAT „DZIENNIKA" (PIOTRKOWSKA 96, LEWA OFICYNA, III PIĘTRO, WINDA CZYNNA) CODZIENNIE W GODZ. 10—16. WPŁACAJĄCY OTRZYMUJE POKWITOWANIE ORAZ PAMIĄTKOWĄ PLAKIETKĘ. NAZWISKO LUB NAZWĘ INSTYTUCJI PUBLIKUJEMY W GAZECIE.

Laureaci konkursu „Postęp pedagogiczny"

W ubiegłym roku szkolnym Zarząd Okręgu ZNP w Łodzi i Okręgowy Ośrodek Metodyczny m. Łodzi zorganizowały konkurs na opis prac związanych z wdrażaniem postępu pedagogicznego. W dniu wczorajszym konkurs ten został rozstrzygnięty i autorom najlepszych prac zostały wręczone nagrody.

Pierwsze nagrody otrzymali: **K. Gasek i K. Walczak (Szkoła Podst. nr 1) oraz zespół Ogniska nr 4 przy Technikum Włókienniczym nr 3.**

Drugie nagrody: **K. Słotwińska (Szkoła Podst. nr 184), Zespół Ogniska nr 26 przy Zasadniczej Szkole Handlowej oraz H. Zwierzchowska (Szkoła Podst. nr 96). Ponadto przyznano trzy nagrody trzecie i 4 wyróżnienia.**

Konkurs przyczynił się do spopularyzowania w łódzkich szkołach spraw postępu pedagogicznego i unowocześnienia procesu dydaktyczno-wychowawczego. (x)

LOK Polesie podsumował roczną działalność

LOK — dzielnicy Polesie podsumował onegdaj ubiegłoroczną działalność oraz ogłosił wyniki współzawodnictwa kół zakładowych i szkolnych. Najlepsze wyniki osiągnęły koła LOK przy: ZPW im. Bardowskiego, ŁFMJ „Majed" i Łódzkich Zakładach Przemysłu Piekarniczego. Puchary dla zwycięskich kół i nagrody rzeczowe dla przodującego aktywu wręczyła przewodnicząca Prez. DRN Łódź Polesie — J. Mackiewiczowa oraz prezes ZD LOK — W. Szymański. (x)

Wystawa w „Lutni"

W Spółdzielczym Domu Kultury „Lutnia" (ul. Piotrkowska 243) otwarto wystawę zabawek produkcji zagranicznej. Zwiedzać ją można w ciągu 3 dni: jutro, 21 bm. godz. 10—13 i 15—18, 22 bm. godz. 12—18 i 23 bm. godz. 10—16. (ts)

OGŁOSZENIA DROBNE

Nieruchomości

DOM jednorodzinny, częściowo nie wykończony, duże sutereny — Julianów — sprzedam. Oferty „2341" Prasa, Piotrkowska 96

PLACE pod budowę szklarni sprzedam. Klimczak, Łódź, Rogowska 48

DOM z działką (siła, c.o.) — sprzedam. Andrzejów, Sadowa 18 (blisko stacji) 2226 g

DOMEK jednorodzinny — 4 pokoje (po kupnie wolny) sprzedam. Wiadomość: Starogardzka 39, po 18 2176 g

PLAC 4.500 m kw., ul. Nasienna, tanio sprzedam. Oferty „2024" Prasa, Piotrkowska 96

DOM murowany, jednorodzinny z ogrodem Koło Łowicza — sprzedam. Oferty „1969" Prasa, Piotrkowska 96

PILNIE sprzedam nową willę, wszystkie wygody. Mieszkania wolne. Kolumna, Armii Ludowej 4, tel. 108 2066 g

DOMEK jednorodzinny w okolicy Radiostacji, Stoki — kupię. Przędzalniana 83, m. 1 2200 g

SPRZEDAŻ

OPONY 14x700 „semperitki" — sprzedam. Tel. 565-65 2469 g

PIANINO czarne „Niendorff" — sprzedam, tel. 465-91 2106 g

FLANCE pomidorów — sprzedam. Łódź-Stoki, Giewont 66, tel. 547-36

PALNIK szwedzki do c.o. na ropę (prawie nowy) sprzedam. Łódź, Armii Czerwonej 7 E, m. 9

PUDLA brązowego 1-rocznego sprzedam. Kilińskiego 209, m. 6

KOŻUCHY: damski, męski sprzedam. Andrzeja Struga 42, m. 6a, prawa oficyna, II piętro

WARSZTAT obuwniczy sprzedam. Główna 58, Wawrzyniak 2169 g

ŁADOWACZ do obornika na kołach z silnikiem elektrycznym lub spalinowym (nowy) — sprzedam. Antoni Konieczny, Chocianowice, pow Olesno Śl. 16 40 p

KOŁNIERZE z lisów — sprzedaję prywatnie Zachodnia 23 B, m. 35, pierwsze piętro, k. drogerii z podwórza. Poniedziałki, soboty 893 g

FORTEPIAN — sprzedam Tel. 212-17 1545-2090 g

MAGIEL — prasowalnię elektryczną sprzedam. — Łódź, Wróblewskiego 80

KOŻUCH damski i męski — nowe bułgarskie — sprzedam. 471-27 2021 g

FUTRO z popielic nowe niedrogo sprzedam. Tel. 339-35 2029 g

MALTAŃCZYKI — szczeniaki sprzedam Zduńska Wola, Wspólna 5 a 2030 g

KUCHNIĘ gazowo-węglową sprzedam. Tel. 617-29

BŁAM — łapki karakułowe czarne francuskie sprzedam. Chryzantem 3—49, po godz. 17 2094

AKORDEON 120 basów, trąbkę jazzową — nowe sprzedam. Tel. 371-86

ETOLĘ z norek — zagraniczną sprzedam. Tel. 854-29 2368 g

PSZCZOŁY w ulach „Wielkopolskich" sprzedam, wiadomość: Świerczewskiego 60, m. 26

POJAZDY

SAMOCHÓD wylosowany w PKO lub po małym przebiegu kupię. Oferty „2174" Prasa, Piotrkowska 96

„SYRENĘ" wylosowaną w PKO — kupię. Oferty „2222" Prasa, Piotrkowska 96

KONTO w PKO (bony) na „Fiata" przejmę. Oferty „2261" Prasa, Piotrkowska 96

PRZYJMĘ konto PKO na zakup „Fiata 125 P". Oferty „2081" Prasa, Piotrkowska 96

„FIATA 125 P" kupię lub przejmę konto z PKO. Oferty „2060" Prasa, Piotrkowska 96

„ŻUKA" — sprzedam. Łódź, Solna 5—13. Wojtowicz 2282 g

„FIATA 850" sprzedam. Oglądać godz. 9—12. Wólczańska 5, tel. 227-51, od poniedziałku 2297 g

„SYRENĘ 104" w dobrym stanie sprzedam. Tel. 518-16, godz. 17—21 2002

„VOLKSWAGENA 1200" z nowym silnikiem — sprzedam. Łódź, ul. Łutorska 137 2000 g

CIĄGNIK „Zetor 25-K" sprzedam. Łódź-Stoki, Giewont 66 2057 g

„WARSZAWĘ 203" — sprzedam. Bazarowa 9, m. 7 2210 g

LOKALE

POKÓJ, kuchnia — własnościowe — sprzedam. Informacje: poniedziałki, wtorki, soboty, godz. 17—19, Śląska 27, I p.

WARSZAWA — 2 pokoje, kuchnię — nowe budownictwo, telefon, 48 m kw., zamienię na Łódź — 3 pokoje z c.o. Tel. 409-71 2537 g

POSZUKUJĘ samodzielnego pokoju. Tel. 205-48, godz. 10—14, dni robocze

WARSZAWA M-4, zamienię na Łódź. Tel. 486-88 2225 g

DWA pokoje, weranda — własnościowe — pow. 55 m kw. w Konstantynowie, wynajmę najchętniej na pracownię bieliźniarską, kaletniczą lub zabawkarską. Oferty „2157" Prasa, Piotrkowska 96

SAMOTNY poszukuje sublokatorskiego pokoju. Tel. 572-82 1879 g

SAMOTNA, starsza, spokojna — członek spółdzielni — zaopiekuje się samotną ewent. chorą, w zamian za samodzielny nie umeblowany pokój, chętnie w domku jednorodzinnym. Oferty „2011" Prasa, Piotrkowska 96

KONSTANTYNÓW, Moniuszki 17 — 2 pokoje, kuchnia, przedpokój, zamienię na podobne w Łodzi. Jasiak 2016 g

ŁOWICZ — pokój z kuchnią, stare budownictwo, zamienię na podobne w Łodzi. Oferty „2044" Prasa, Piotrkowska 96

MAŁŻEŃSTWO — studenci poszukuje mieszkania lub niekrępującego pokoju. Oferty „2019" Prasa, Piotrkowska 96

RÓŻNE

Dr ZIOMKOWSKI, skórne, weneryczne, godz. 16—19, Piotrkowska 59, oprócz sobót 2339 g

POSZUKUJĘ garażu na Grabieńcu lub w pobliżu. Oferty „2032" Prasa, Piotrkowska 96

DNIA 6.II. zginął pies wyżeł czarny, nakrapiany. Za wskazanie miejsca pobytu lub odprowadzenie nagroda. Admiralska 47 2260 g

MATEMATYKA, fizyka, egzaminy wstępne, maturalne. Tel. 472-00, Płoński 2158 g

CHEMIA — atrakcyjnych korepetycji udzielają studenci. Świętosławski, tel. 824-53, pokój 210

MATEMATYKA — 257-57, mgr Pluskowski 1033 g

MATEMATYKA, fizyka. Mgr Niepokojczycki — 533-20 2138 g

UCZNIA lub uczennicę przyjmie zakład krawiecki. Łódź, Przybyszewskiego 27, Ruszkiewicz

PRZYJMĘ ucznia do zakładu ślusarskiego. Łódź, Kossaka 12, pawilon, tel. 443-51 2023 g

PRZYJMĘ ucznia — wymagane minimum 9 klas. Zgłoszenia — Zakład Fotograficzny, Mirecki, Łódź, Piotrkowska 15

DAM pracę ogrodnikowi — ogrodnictwo szklarniowe. Oferty „2054" Prasa, Piotrkowska 96

POTRZEBNY akwizytor do rozprowadzania tarcz i emblematów na terenie całej Polski. Wysoka prowizja. Oferty „2007" Prasa, Piotrkowska 96

POTRZEBNA zdolna fryzjerka damska. Zakład fryzjerski, Rzgowska 6

PRZYJMĘ prace — kreślarskie, projekty. Kilińskiego 237, Słomkowski, 15.30—17 2171 g

POMOC domowa dochodząca potrzebna. Przyborowskiego 9, m. 39

POSZUKUJĘ wykonawcy maszynki ręcznej do robienia skarpet frotte. Oferty „2164" Prasa, Piotrkowska 96

POMOC do półtorarocznego dziecka potrzebna. Grabieniec 14, m. 30, blok 202, tel. 232-19 2362 g

POMOC domowa do 5-letniego dziecka (Teofilów) natychmiast potrzebna. Wiadomość: Żwirki 1 d, m. 7, II p., godz. 10—18 2397

POMOC domowa potrzebna. Narutowicza 75 E m. 13 2042 g

OPIEKUNKI do małego dziecka w Ciechocinku poszukuje lekarz. Osobny pokój. Wiadomość: Łódź, Wojska Polskiego 1, m. 1

OPIEKUNKA do 4,5-letniego dziecka potrzebna zaraz. Pawilońska 3 cd Sowińskiego 2349 g

POMOC dochodząca do dwuletniego dziecka potrzebna. Tel. 654-10 2264

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „SWATKA", Łódź, Piotrkowska 133 1059 g

---

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy okazali nam dużo serca, pomocy i współczucia oraz uczestniczyli w pogrzebie naszego najukochańszego Syna, Męża, Brata i Tatusia

JANUSZA SIERPNIA

a w szczególności: Panu Tadeuszowi Rogowskiemu, Dyrekcji, POP PZPR, Radzie Zakładowej oraz Koleżankom i Kolegom z ZURiT Oddział w Łodzi, Rodzinie w Szadku i w Łodzi, Przyjaciołom, Znajomym i Sąsiadom serdecznie dziękują

RODZICE, ŻONA Z CORECZKĄ I SIOSTRA

Dnia 18 lutego 1972 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 84

S. † P.

JADWIGA KLEMENTYNA STEGLIŃSKA

Wyprowadzenie drogich nam zwłok na Stary Cmentarz rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej nastąpi 21 lutego br. o godz. 15.30. O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają

SYN, SYNOWA, WNUCZKI I POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 18. II. 1972 r. zmarł, przeżywszy lat 83, najukochańszy Mąż, Ojciec, Teść i Dziadek

S. † P.

FRANCISZEK BARTNIAK

Msza święta odbędzie się dnia 21. II. br. o godz. 15 w kościele św. Józefa w Rudzie Pabianickiej, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na miejscowy cmentarz, o czym zawiadamia

RODZINA

W dniu 16 lutego 1972 r. zmarł nasz ukochany Ojciec i Dziadek

S. † P.

MIECZYSŁAW NOWAK

przeżywszy lat 76

Pogrzeb odbędzie się 22 lutego br. o godzinie 15 na cmentarzu rzym.-kat. na Dołach, o czym zawiadamiamy pogrążeni w głębokim smutku

CÓRKI, ZIĘCIOWIE I WNUCZKI

Dnia 18 lutego 1972 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w wieku lat 80

S. † P.

WŁADYSŁAW GAŁĄZKA

uczestnik I i II wojny światowej, więzień obozu w Loukenwalde, odznaczony wieloma odznaczeniami państwowymi.

Pogrzeb odbędzie się dnia 22. II. br. (wtorek) o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, SYNOWIE, SYNOWE I WNUCZĘTA

Dnia 18. II. 1972 r. zmarł, przeżywszy lat 67

S. † P.

JERZY KUBIAK

Wyprowadzenie drogich zwłok odbędzie się 22. II. br. o godz. 16 z kaplicy na Starym Cmentarzu przy ulicy Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążone w smutku

ŻONA, CÓRKI I NAJBLIŻSZA RODZINA

W dniu 17. II. 1972 r. zmarł nagle, nasz ukochany Ojciec, Teść i Dziadek, przeżywszy lat 60

S. † P.

WŁADYSŁAW DESZCZYŃSKI

Pogrzeb odbędze się dnia 21. II. 1972 (poniedziałek) o godz. 15 na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w żałobie

CÓRKA, SYN, SYNOWA, ZIĘĆ I WNUCZEK

WIOSNA na półkach i ladach PDT „UNIWERSAL"

Z DNIEM 21 LUTEGO BR. PDT
rozpoczyna sprzedaż artykułów WIOSENNYCH
wg katalogu – MODA 1972
Oferujemy:
ODZIEŻ, DZIEWIARSTWO, TKANINY, OBUWIE
REWELACYJNE FASONY PŁASZCZY DAMSKICH!

ZAPRASZAMY!

Uniwersal

Oferujemy również
◆ artykuły sportowe,
◆ tranzystory,
◆ lodówki.
Równocześnie trwa sprzedaż artykułów posezonowych.
Ceny atrakcyjnie obniżone.

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 09
Straż Pożarna 08, 666-41, 595-55, 499-90, 257-77
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Henryk VI na łowach"; 21.2. nieczynny
POWSZECHNY — godz. 11 „Ojciec królowej", godz. 16 „Zatopione królestwo", godz. 19.15 „Perła"; 21.2. nieczynny
NOWY — godz. 19.15 „Janosik"; 21.2. nieczynny
MAŁA SALA — godz. 20 „Ofiary obowiązku"; 21.2. nieczynna
JARACZA — nieczynny
MAŁA SCENA — godz. 19 „Balkon"; 21.2. jak wyżej
TEATR 7.15 — godz. 16 „Po górach, po chmurach"; 21.2. jak wyżej
OPERETKA — godz. 19 „Kaper królewski" (dozw. od lat 18); 21.2. nieczynna
ARLEKIN — godz. 17.30 „O sześciu pingwinkach"; 21.2 jak wyżej
PINOKIO — godz. 12 „Flisak i przydróżka"; 21.2. nieczynny
ZIEMI ŁÓDZKIEJ — 21.2. godz. 12 i 15 „Ania z Zielonego Wzgórza"

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 10—16; 21.2. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 10—16; 21.2. czynne od godz. 9—16
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—16 21.2. nieczynne
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11—16; 21.2. nieczynne
EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 10—14; 21.2. nieczynne

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—15.30 (kasa czynna do godz. 15)

KINA

BAŁTYK — „Zmierzch bogów" od lat 18 (wł.) godz. 10, 13, 16, 19; 21.2. jak wyżej
LUTNIA — „Świątynia diabła" od lat 16 (jap.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 21.2. jak wyżej
POLONIA — nieczynne
WISŁA — „Wydra pana Grahama" od lat 7 (ang.) godz. 10, 12.15, 14.30 „Błędny ognik" od lat 16 (franc.) godz. 17, 19.30 21.2. jak wyżej
WŁÓKNIARZ — „Zabijcie czarną owcę" od lat 16 (pol.) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 21.2. jak wyżej
WOLNOŚĆ — „Lala" od lat 16 (wł.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 21.2. jak wyżej
ZACHĘTA — „Rycerz szklanego ekranu" od lat 14 (węg.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20 21.2. jak wyżej
STYLOWY — godz. 12 projekcja dla ZMS-Śródmieście. Tylko dla kin studyjnych „Moja siostra, moja miłość" od lat 18 (szwedzki) godz. 15.30, 17.45, 20; 21.2. Tylko dla kin studyjnych „Moja siostra, moja miłość" godz. 15.30, 17.45, 20
STUDIO — „Nieśmiertelni Flip i Flap" od lat 11 (USA) godz. 15 „Pawana dla zmęczonego" od lat 16 (jap.) g. 17, 19.30; 21.2. „Pawana dla zmęczonego" godz. 17, 19.30
TATRY — Bajka „Orzechowa różdżka" godz. 12, 13, 14, 15, 16, 17. Pożegnanie z filmem „Siedmiu w blasku złota" od lat 16 (wł.-franc.) godz. 10, 18, 20; 21.2. Pożegnanie z filmem „Siedmiu w blasku złota" godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
CZAJKA — „Unkas — ostatni Mohikanin" (rum.) od lat 11, godz. 15, 17, 19; 21.2. nieczynne
DKM — „Kapitan Florian z młyna" (NRD) od lat 14, g. 15.15 „Narkotyk" (fr.) od lat 18, godz. 18, 20; 21.2. nieczynne
KOLEJARZ — „Inwazja potworów" (jap.) od lat 11, godz. 17, 19; 21.2. nieczynne
ŁDK — „Trzecia część nocy" (pol.) od lat 18, godz. 15 17.30, 20; 21.2. jak wyżej
ADRIA — „Życie rodzinne" od lat 16 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 21.2. jak wyżej
GDYNIA — nieczynne
HALKA — „Czarny król" godz. 14.30 „Effi Briest" od lat 14 (NRD) godz. 15.30 „Ostatni termin" od lat 16 (USA) godz. 17.45, 20; 21.2. „Effi Briest" godz. 15.30, „Ostatni termin" godz. 17.45, 20
1 MAJA — „Smocza jama" g. 14.30 „Na tropie sokoła" od lat 14 (NRD) godz. 15.30 „Pożądanie zwane Anada" od lat 18 (czech.) godz. 17.45, 20; 21.2. „Na tropie sokoła" g. 15, „Pożądanie zwane Anada" godz. (17.15 seans zamknięty), 20
MŁODA GWARDIA — „Walka o Rzym" cz. I i II od lat 14 (rum.-wł.) godz. 10, 14, 18; 21.2. „Nie ma nic lepszego od złej pogody" od lat 16 (bułg.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30 (20 seans zamknięty)
MUZA — „Nie można żyć we troje" od lat 18 (ang.) godz. 15.30, 17.45, 20; 21.2. jak wyżej
OKA — „Wielkie wakacje" (fr.) od lat 11, godz. 13, 15, 17, 19; 21.2. jak wyżej, godz. 10, 12.30, 15, 20
POLESIE — „Arabeska" (ang.) od lat 14 godz. 15, 17, 19, 21.2. jak wyżej, godz. 17, 19
POPULARNE — „Cafe pod Minogą" (pol.) od lat 12, godz. 15 „Cyrk straceńców" (USA) od lat 18, godz. 17, 19.15 21.2. nieczynne
PRZEDWIOŚNIE — „Perła w koronie" (pol.) od lat 14, g. 15.30, 17.45, 20; 21.2. „Bądź w porcie nocą" (USA) od lat 14, godz. 15, 17.30, 20
POKÓJ — „Czerwony Kapturek" godz. 14.30 „Gwiazda Południa" od lat 11 (ang.-fr.) godz. 15.30, 17.45, 20; 21.2. „Największe widowisko świata" od lat 11 (USA) godz. 15 „Beatrice Cenci" od lat 18 (wł.) godz. 17.45, 20
PIONIER — „Próba terroru" od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30. Bajka „Pantofelek Kopciuszka" godz. 15 „Jeszcze słychać śpiew i rżenie koni" od lat 14 (pol.) godz. 16, 18, 20; 21.2. „Próba terroru" g. 10, 12.30, 15 „Jeszcze słychać śpiew i rżenie koni" godz. 17.30, 19.30
REKORD — „Kajtek" godz. 10 „Wyzwolenie" od lat 14 (radz.) godz. 11, 14.30, 18.15; 21.2. „Na torze czeka morderca" od lat 14 (czech.) godz. 10, 12.30, 15 „Dziewczyna z pistoletem" od lat 16 (wł.) g. 17.30, 20
ROMA — „Noc niespodzianek" godz. 14.30 „Szerokość geograficzna zero" od lat 14 (jap.) godz. 15.30, 17.45, 20; 21.2. „Dworzec Białoruski" od lat 14 (radz.) godz. 15.30, 17.45, 20
SOJUSZ — „Na tropach bengalskiego tygrysa" godz. 14 „Był tu Willie Boy" od lat 16 (USA) godz. 15, 17.15, 19.30; 21.2. „Zabójstwo inż. Czarta" od lat 16 (czech.) godz. 17, 19
STOKI — „Skarby sezamu" g. 14.30 „Zielone smugi" od lat 11 (radz.) godz. 15.30 „Czyż nie dobija się koni" od lat 16 (USA) godz. 17.45, 20; 21.2. „Zielone smugi" godz. 15.30 „Czyż nie dobija się koni" g. 17.45, 20
ŚWIT — „Na Dzikim Zachodzie" godz. 10, 11 „Motodrama" od lat 11 (pol.) godz. 12, 14, 16 „Wahadło" od lat 18 (USA) godz. 18, 20; 21.2. „Motodrama" godz. 10, 12, 14, 16, „Wahadło" godz. 18, 20

DYŻURY APTEK

Kilińskiego 136a, Pl. Pokoju 3/4, Piotrkowska 95, Pl. Kościelny 8, Cieszkowskiego 5, Felińskiego 1, Obr. Stalingradu 15.

21.2.

Przybyszewskiego 41, Sporna 83, Piotrkowska 193, Gdańska 90, Narutowicza 6, Dąbrowskiego 89, Wielkopolska 53a, Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna.
II Klinika Poł.-Gin. AM — ul. Sterlinga 13 — z dzielnicy Śródmieście poradnie „K" ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.
Klinika WAM — ul. Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Śródmieście poradnie „K" ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269.
Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34/36 — dzielnica Bałuty.
Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew.
Chirurgia ogólna — Szpital im. Pasteura (Wigury 19)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5)
Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

21.2.

Chirurgia ogólna — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)
Chirurgia urazowa — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)
Laryngologia — Szpital im Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel 541-96, Górna — Lecznicza 2/4 tel 440-62, Polesie — Al 1 Maja 24, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 826-54.

Bałuty — w Przychodni Rejonowej nr 27 przy ul. Traktorowej 61, w godz. 10—17 Wizyty domowe należy zgłaszać osobiście lub telefonicznie (tel. 538-31) do godz. 15.

Dziś w Radio i Telewizji

NIEDZIELA, 20 LUTEGO

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 72. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 Dla dzieci młodszych „Przygody pana Takiegosobie" — słuch. 10.20 „Fakty i fakty". 11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 „Omnibusem po Edisonii". 12.05 Dziennik. 12.15 Tropami ludzi i pieśni. 13.15 Na południe od Czantorii. 13.35 „Wczoraj nagrane — dziś na antenie". 14.00 Kompozytor przyszłego tygodnia — Józef Haydn. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Koncert. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Rywale" — słuch. 17.30 Graj, gracyku... 18.08 Piosenka miesiąca. 18.30 Studio instrumentalne. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 19.53 Dobranocka. 20.00 Dziennik. 20.10 O czym mówią w świecie. 20.25 Wiad. sport. 20.30 Matysiakowie. 21.00 Pół na pół z muzyką. 21.30 Kto się z czego śmieje. 22.00 Piosenki od rękl. 22.30 „Od Jamboree do Jamboree". 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Piosenki ze znakiem jakości. 23.30 Gwiazdy dawnych scen operowych — St. Gruszczyński. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

12.05 Wiad. 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 „Swingle Singers" śpiewają folklor amerykański. 13.55 (Ł) „Program z dywanikiem". 15.00 „Salomona dzień decyzji" — słuch. 15.45 Z księgarskiej lady. 16.02 (Ł) Utwory zawsze chętnie słuchane. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Mała suita polska" — słuch. 18.45 W kręgu wspomnień Lucyny Messal. 19.00 Wiad. 19.15 Dźwiękowe wydanie pamiętników L. Sempolińskiego. 19.30 Kącik nowej płyty. 19.45 Audycja wojskowa. 20.00 Magazyn literacko-muz. „Płyniesz Olzo". 21.30 (Ł) „Śpiewający aktorzy" — koncert. 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopolskie wiad. sport. 22.25 (Ł) Lokalne wiad. sportowe. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

12.05 „Wing Commandor Dauglas Bader" — „Alarm w St. Omer" — słuch. 12.30 Między „Bobino" a „Olimpią". 13.00 Tydzień na UKF. 13.15 4/4 — magazyn muzyczny. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Gitariada klasyczna. 14.20 Peryskop. 14.45 Powracająca melodyjka — „Mammy Blue". 15.10 Pierwsze obroty — muzyczne premiery. 15.30 Chciałam zaczarować los — rep. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Sylwetka piosenkarki — Marcela Leiferova. 16.40 Analogie poetyckie. 17.00 Perpetuum mobile — mag. 17.30 „Krótki i szczęśliwy żywot Fr. Macombera". 17.40 Gitariada elektryczna. 18.00 Lektury, lektury. 18.15 Polonia śpiewa. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 „Makatka z jeleniem" — słuch. 19.35 Mini-max. 20.00 Kolebka polskiej floty — gawęda. 20.10 Wielkie recitale — Jurorzy V Konkursu Chopinowskiego. 21.05 Rodowód maniany. 21.25 Melodie z autografem Stanisława Mikulskiego. 21.50 Miniatury fortepianowe. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Muslim Magomajew. 22.20 Mały słowniczek sztuk pięknych. 22.35 Telewspomnienia. 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje Ignacy Gogolewski. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

PROGRAM I

7.50 TV Kurs Rolniczy (W). 8.25 Przypominamy, radzimy... (W). 8.35 Nowoczesność w domu i zagrodzie (W). 9.00 Dla młodych widzów: — Telewizyjny Klub Śmiałych — O mały włos — Złamana strzała odc. I — Zrób to sam — przed kamerami Adam Słodowy (W). 10.15 „W kręgu mistrzów sztuki" — Początki krajobrazu (W). 10.55 PKF (W). 11.05 W starym kinie (W). 12.00 Dziennik (W). 12.15 Sprawozdawczy magazyn sportowy (w tym Zakopane). 14.00 Przemiany (W). 14.30 Dla dzieci: Żart z cyklu: „Przygody skrzata Dzięcielinka". 15.15 „Piórkiem i węglem" (W). 15.40 Finał X Olimpiady Wiedzy Rolniczej (W). 16.50 Dla młodych widzów: Kino przygoda: „Samochodzik i Templariusze" I odcinek polskiej serii TV (W). 17.25 Melodie Wielkiego Ekranu (z Katowic). 18.30 „Swiat i Polska" (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 „Przyjęcie" — film fab. prod. ang. (dozw. od lat 16) (W). 20.55 Magazyn sportowy (W). 21.25 Scena Monodram — Fiodor Dostojewski „Marmeladow" — fragment powieści „Zbrodnia i kara" (W). 22.15 „Poślizg" — rep. film. (W).

PROGRAM II

10.00 Mecz siatkówki „Start" (Łódź) — „Wisła" (Kraków) — (z Łodzi). 15.40 Dla młodych widzów: Aktualności muzyczne — „Niedaleko pada jabłko od jabłoni". 16.20 „Olimpiada piosenki. 16.45 Wielcy graficy polscy: — Władysław Skoczylas. 17.16 „Nikt nie rodzi się żołnierzem" — film fab. prod. radz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Brancusi" — film dokum. prod. rum. 20.35 Estrada poetycka: „Treny" — wiersze Jana Kochanowskiego i Władysława Broniewskiego. 21.00 Klub Dobrej Książki — nowości literatury polskiej. 21.25 „Ballady krakowskiego podwórka" — „Zima". 21.55 Refleksje na dobranoc.

PONIEDZIAŁEK, 21 LUTEGO

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 „Sanatorium" — opow. 10.25 Motywy ludowe w muzyce. 11.00 Dla kl. VI „Ponowne narodziny miasta". 11.25 Muzyczne pocztówki z Zakopanego. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Z wrocławskiej fonoteki. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 Gdy spotkają się dudziarze. 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 „Reportaż z zażenowaniem". 14.20 J. F. Haendel — Concerto grosso. 14.30 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba. 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wiad. 16.05 Alfa i Omega. 16.30 Popołudnie z młodością. 18.50 Muzyka i aktualności. 19.15 Kupić nie kupić — posłuchać warto. 19.30 Kwadrans muzyczny K. Stromengera. 19.45 Skrzynka muzyczna. 20.00 Dziennik. 20.30 Muzyczny łącznik. 20.45 Kronika sportowa. 21.00 Naukowcy — rolnikom. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Konfrontacje — „Perła w koronie". 22.00 Wieczorny koncert życzeń. 22.40 Lekkie uderzenie. 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Formacja muzyki współczesnej. 23.25 Koncert dla zakochanych. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Kobiece ABC. 10.05 Muzyka ludowa. 10.25 W Jezioranach. 10.55 Kompozytor tygodnia — Józef Haydn. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Utwory skrzypcowe. 12.45 (Ł) „Śladem przedzjazdowych wniosków" — rep. 12.55 (Ł) „Z Rzeszowskiego" — koncert. 13.05 (Ł) „5 minut o sporcie". 13.10 (Ł) „Od gawota do fokstrota". — koncert. 13.40 „Pierwszy papieros" — fragm. 14.00 Wiad. 14.05 „Bal męczenników" — rep. (Ł). 14.20 Jazz dla koneserów (Ł). 14.40 Panowie — opow. (W). 15.00 Koncert Chóru Rozgł. Wrocławskiej. 15.20 Reportaż 15.50 Muz. (Kat.) 15.55 Sprawozdanie z konferencji przedwyborczej do Sejmu PRL (Kat.). 17.30 Aktualności łódzkie. 17.45 „Na różnych instrumentach" — koncert. 17.55 (Ł) Reportaż literacki. 18.20 Sonda. 19.00 Echa dnia. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.31 „Włókno Claperiusa" — słuch. 20.11 Koncert. 20.53 Notatnik kulturalny. 21.03 D. c. koncertu. 21.33 Wiersze Osipa Mandelsztama. 21.43 Muzyka rozrywkowa. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.30 Wiad. sport. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na poznańskiej antenie. 15.00 Czasy pana Antoniego — gawęda. 15.10 Album muzyki uniwersalnej. 15.30 Ekspresem przez świat. 15.35 Trudny świat. 15.50 Z prywatnej płytoteki. 16.15 Concerto grosso J. F. Haendla. 16.30 Jazz sfeminizowany. 16.45 Nasz rok 72. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Quodlibet. 17.30 „Krótki szczęśliwy żywot Franciszka Macombera" — odc. pow. 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 Prezentacje. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 „Ogniem i mieczem" — odc. pow. 19.30 Gra T. Monk. 19.45 Polityka dla wszystkich. 20.00 W cieniu przeboju. 20.20 Lekcja jęz. niem. 20.25 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 21.20 Giełda najnowszych piosenek. 21.45 St. Moniuszko — A. Mickiewicz — Sonety krymskie. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Mahalia Jackson. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje Ignacy Gogolewski. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

PROGRAM I

14.45 Politechnika TV — Fizyka kurs przygotowawczy — Energia w zjawisku indukcji (z Gdańska). 15.20 Politechnika TV — Fizyka kurs przygotowawczy — Zjawisko indukcji w technice (z Gdańska). 15.50 Program dnia (Ł). 15.55 Ogólnowojewódzkie spotkanie przedwyborcze z okazji wyborów do Sejmu PRL — kolor. (Katowice). W przerwie około 17.00 Dziennik (W). 18.20 Wiadomości dnia (Ł). 18.45 Eureka — magazyn popularno-naukowy (W). 19.20 Dobranoc — Miś z okienka (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 Teatr Telewizji: Max Frisch — „Biografia". Tłumaczenie — Jacek Frühling. Reżyseria — Zygmunt Hübner (W). Ok. 21.35 XVIII Zjazd Delegatów ZLP (W). 22.05 Dziennik (W). 22.20 Program na wtorek (W). 22.25 Politechnika TV — Fizyka (powt. z Gdańska). 23.00 Politechnika TV — Fizyka (powt. z Gdańska).

Przełożyła M. Wisłowska

G. SIMENON
TAJEMNICA KOMISARZA MAIGRETA

— Jak ją poznaliście?
— Zaczepiłem na ulicy.
— I u niej w pokoju widzieliście zasuszonego konika morskiego?
— Tak. Powiedziała, że to jej maskotka.
— Znaliście jakieś inne dziewczyny wcześniej?
— Mało.

Maigret domyślił się w końcu, że to była właśnie ta pierwsza.

— Co robiliście, po wyjściu z Legii, w Paryżu?
— Pracowałem.
— Gdzie?
— U ślusarza.
— Jaki adres?
— Rue de la Roquette.

Policja sprawdziła. Zgadzało się. Pracował dwa lata, ku powszechnemu zadowoleniu. Śmieli się z niego, że nie jest „rozmowny", ale uważali go za pracownika wzorowego.

— Co robiliście wieczorem, po pracy?
— Nic.
— Chodziliście do kina?
— Prawie nigdy.
— Mieliście znajomych, przyjaciół?
— Nie.
— Przyjaciółki?
— Także nie.

Można by przypuścić, że kobiety budziły w nim lęk. A jednak ta pierwsza — wówczas, kiedy miał szesnaście lat — wywarła na nim takie wrażenie, że na jej cześć kazał wytatuować sobie na przedramieniu konika morskiego?

Śledztwo przeprowadzono drobiazgowo. W owych czasach można było jeszcze pozwolić sobie na wypieszczenie szczegółów. Maigret był wtedy dopiero inspektorem policji, a miał o trzy lata więcej niż Cuendet.

Rozpoczęło się podobnie jak w Lozannie, z tą różnicą, że tym razem nie wpłynął do policji list anonimowy.

Pewnej nocy, o czwartej nad ranem (a więc o tej samej porze, kiedy wykryto zwłoki w Lasku Bulońskim) — policjant mundurowy zaczepił młodego mężczyznę, niosącego pokaźną paczkę. Był to czysty przypadek. Zagadnięty rzucił się do ucieczki.

W paczce znaleziono skórki futrzane, a Cuendet odmówił wyjaśnień, skąd się u niego wziął ten dziwny towar.

— Dokąd pan z tym szedł?
— Sam nie wiem.
— Skąd pan to ma? Proszę powiedzieć!
— Nie mam nic do powiedzenia.

Wykryto, że skórki pochodziły od kuśnierza z ulicy Francs-Bourgeois.

Cuendet mieszkał wówczas przy ulicy Saint-Antoine, o sto metrów od Bastylii, i w jego pokoju znaleziono — podobnie jak to było w Lozannie — cały asortyment najróżnorodniejszych towarów.

— Komu sprzedawaliście wasze łupy?
— Nikomu.

Brzmiało to nieprawdopodobnie — a jednak nie udało się ustalić porozumienia między małomównym Szwajcarem, a którymś ze znanych paserów.

Przypadek ten zaintrygował Maigreta do tego stopnia, że wymógł na swoim ówczesnym zwierzchniku, komisarzu Guillaume, żeby aresztowanego zbadał lekarz. Orzeczenie brzmiało:

— Typ na pewno asocjalny. Inteligencja raczej wyższa niż przeciętna. Reakcje uczuciowe normalne.

Cuendet miał szczęście: bronił go z urzędu młody adwokat, mecenas Gambier, który po jakimś czasie miał stać się jednym z filarów palestry francuskiej — otrzymał więc karę niewielką.

Najpierw osadzono go w więzieniu Santé, później przeniesiono do Fresnes, gdzie spędził rok; i tu także okazał się więźniem bez zarzutu, i w nagrodę za wzorowe zachowanie zmniejszono mu karę o jeszcze kilka miesięcy.

W czasie, kiedy Cuendet siedział w więzieniu, zmarł jego ojciec na skutek wypadku: pewnej soboty wieczorem wracał do domu, pijany do nieprzytomności, na nie oświetlonym motorze, i z tyłu najechał na niego samochód.

Honoré sprowadził do Paryża matkę: kobieta, która dotychczas nie wysuwała nosa poza spokojną wioskę szwajcarską Senarelens, nagle została przeflancowana w sam środek gwarnego, zgiełkliwego rojowiska ulicy Mouffetard.

Czy i ona także nie była fenomenem w swoim rodzaju? Wielkie miasto powinno było budzić w niej lęk, przytłaczać swoim ogromem — lecz ona świetnie dawała sobie radę, i wkrótce tak zadomowiła się w swojej dzielnicy, że stała się osobą bardzo popularną.

Na imię miała Justyna i teraz na całej ulicy Mouffetard, od krańca do krańca, wszyscy znali starą Justynę, o chytrych oczkach i przeciągłej, śpiewnej mowie.

To, że jej syn siedział w „kiciu", bynajmniej jej nie krępowało.

— Każdemu jego los sądzony — mówiła sentencjonalnie.

Jeszcze dwukrotnie komisarz Maigret miał okazję zajmować się osobą Honoré Cuendeta: za drugim razem z powodu wielkiej kradzieży kosztowności przy rue de la Pompe, w dzielnicy Passy.

Zostało dokonane włamanie do luksusowego mieszkania państwa D., w którym oprócz gospodarzy mieszkało troje służby. Biżuteria leżała na toaletce w buduarze, przylegającym do sypialni państwa D., drzwi do buduaru pozostawały całą noc otwarte.

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny. II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 341-10, dział społeczny 621-60, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97, Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przedś. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 281-20. Cena prenumeraty: rocznie 156 zł, półrocznie 78 zł, kwartalnie 39 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. D-18